Nr 256 (3096). Warszawa, NIEDZIELA 18 Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

MY A SEJM.

I niektóre pisma, i liczni działacze polityczni ujmują sprawę Sejmu w ten sposób, jakgdyby to była jakaś zamknięta w sobie „korporacja", przeniknięta odrębnym „duchem zawodowym", odcięta gruntownie od narodu; owi ludzie, zawsze ze sobą solidarni, obdarzeni różnymi przywilejami, „doprowadzili kraj do ruiny", są „bankrutami" — wedle opinji **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"** —, którzy chadzają sobie, w braku innych zajęć, odwiedzać groby dawno umarłej własnej potęgi.

Nie jest pozbawiony swoistego posmaku fakt, że tenże **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** stanowi własność osobistą p. **posła** Marjana **Dąbrowskiego,** obdarzonego mandatem poselskim z lekkiej ręki p. **Witosa;** że dalej do grona **posłów** należą przywódcy polityczni obozu rządowego pp. **Bartel, Miedziński, Polakiewicz, Kościałkowski;** że bolesne pociski na ogół posłów i senatorów ciskane uderzają rykoszetem w ministrów marsz. **Piłsudskiego.** Mniejsza o takie drobiazgi logiczne. Co do nas, musimy się zastrzec przeciwko bardzo fałszywemu — naszem zdaniem — rozumieniu samej rzeczy.

„Korporacyjny" punkt widzenia na parlamentaryzm trąci z daleka myszką. Nie ulega kwestji, że każda bez wyjątku forma działalności życiowej wytwarza swoje własne obyczaje, tak samo zupełnie polityka, jak nauka, technika, dziennikarstwo, rolnictwo i t. p. Ale mamy tu do czynienia z interesującem zagadnieniem **psychologicznem,** bynajmniej zaś nie z **politycznem.** Tymczasem ulubiony sposób polemiki naszych kół „antysejmowych" wywraca poprostu rzeczywistość do góry nogami, co w praktyce utrudnia niepomiernie spojrzenie prawdzie w oczy.

Weźmy przykład typowy.

Sejm jest zły — powiadają —, bo zasiedli w nim „partyjnicy", ludzie tacy, owacy, osamotnieni i t. d. Wynikałoby stąd, że gdzieś, poza Sejmem, znajduje się falanga świetnych parlamentarzystów, związanych ściśle z opinją kraju, a sztucznie pozbawionych udziału w przedstawicielstwie narodowem. Trwają wciąż wybory samorządowe. Głosują setki tysięcy ludzi. I cóż widzimy? Do walki stają **te same stronnictwa,** których przywódcy zasiadają w Sejmie, zwycięstwa odnoszą **te same stronnictwa,** w dziennikach pisują publicyści **tych samych stronnictw,** czy to będzie P. P. S., czy Partja Pracy, czy Związek Ludowo-Narodowy. Bardzo zresztą być może, że p. Adam lepiejby wyglądał w Senacie, niż p. Stanisław, a p. Stanisław lepiej w magistracie Psiej Wólki, niż p. Adam. Jest to wszakże rzecz raczej drugorzędna. Zasługi parlamentarne p. M. **Dąbrowskiego** nie są mi, naprzykład, znane; nie przeczę, by zapoznany genjusz reporterski z **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"** nie mógł pracować jeszcze bardziej twórczo wśród „piastowców". Czy takie „zagadnienia" posiadają istotnie jakąkolwiek wartość? Mam wrażenie, że w powodzi wszelakich „sensacji" osobistych ginie jądro sprawy.

P. P. S. pragnęła oddawna nowych wyborów nie dlatego wcale, iż w Sejmie spotykamy p. **Wierzbickiego,** a nie p. **Poznańskiego,** p. **Głąbińskiego,** a nie ks. **Sapiehę.** Dążyliśmy do rozstrzygnięcia przez kraj, ponieważ **większość Sejmu obecnego stanowi reprezentacja klas posiadających, ponieważ reakcja społeczna i klerykalizm osiągnęły w r. 1922 więcej — jak przypuszczamy — głosów, niż im się należało według układu sił społecznych, ponieważ opinja publiczna uległa wielu zmianom.** Stosunek społeczeństwa do Sejmu prasa rządowa nastawiła na ton osobisty; my go nastawiamy na **ton klasowy i społeczno - polityczny.** Stąd dla Rządu walka z większością obecnego Sejmu przeobraziła się w walkę z Sejmem, jako instytucją państwową, a nam walka z większością Sejmu obecnego nie przeszkadza ani trochę walce w obronie Sejmu, jako instytucji państwowej.

I tu właśnie zachodzi rozbieżność zasadnicza. Rząd wyobraża sobie, że, jeżeli p. **Sławek** zorganizuje ziemian, a nie p. **Stroński,** — to coś się zmieni naprawdę. My jesteśmy zdania, że akurat bardzo mało. **Ziemiaństwo pozostanie nadal przeciwnikiem klasowym proletarjatu rolnego i mas włościańskich.** Życie rozstrzygnie na korzyść naszą, życie, potężniejsze miljon razy od dekretów, nakazów, zakazów, pomysłowych kombinacji politycznych.

I dlatego nasz stosunek do Sejmu jest inny, niż stosunek obozu rządowego. „Duch korporacyjny" nie ma zaś nic do rzeczy.

Mieczysław Niedziałkowski.

Faszyzm zabił wolność i komunizm zabił wolność
CHCECIE OCALIC WOLNOSĆ? MUSICIE PRZYJĄĆ SOCJALIZM.

Z. P. P. S.

Jutro o godz. 10 m. 30 punktualnie odbędzie się posiedzenie Z. P. P. S. Obecność wszystkich towarzyszów—konieczna.

(—) Marek

W PRZEDEDNIU SESJI SEJMU I SENATU

Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu, które otwiera faktycznie nadzwyczajną sesję parlamentarną, zwołaną z inicjatywy poselskiej.

Nikt, jak zwykle u nas ostatnimi czasy, dobrze nie wie po jakiej drodze potoczą się najbliższe wypadki polityczne. Czy Rząd zamknie sesję odrazu? Czy — odwrotnie — wniesie przedłożenie o dodatkowym budżecie?

Sejm ma przed sobą szereg spraw, nie załatwionych w lipcu z dekretem prasowym na czele, ma również niezwykle pilne zagadnienie pomocy dla dzielnic, dotkniętych klęską powodzi. O ile sądzić można z prasy, żywe niezadowolenie w obozie rządowym wywołały wiadomości o projekcie uchwalenia przez Senat „samorozwiązalności" izb w brzmieniu, które podaliśmy wczoraj.

Wczoraj również miało się odbyć spotkanie marszałka Senatu **Trąmpczyńskiego** z wice - premjerem **Bartlem.** Spotkanie nie doszło do skutku.

W poniedziałek nastąpią decyzje poszczególnych klubów co do taktyki w dniach nadchodzących. Uchwały te wyjaśnią zapewne stanowisko stronnictw politycznych.

POSIEDZENIE SEJMU.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro o godz. 4 pp.

Z OBRAD LIGI NARODOW
Z PRAC KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

GENEWA, 17 września. (PAT). Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi zakończyła dyskusję ogólną w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia, przyczem przyjęła rezolucję, zalecającą bliższe zbadanie sprawy fakultatywnych konwencji arbitrażowych, wspomnianych w propozycji norweskiej. Pozatem komisja rozbrojeniowa przyjęła dwie propozycje czeskosłowackie: jedną, wzywającą państwa, będące członkami Ligi Narodów, do przedsięwzięcia zawczasu wszelkich środków, niezbędnych dla ułatwienia natychmiastowego zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów w razie groźby wojny; i drugą propozycję, zatwierdzającą raport Komitetu Rady Ligi w sprawie metod i sposobów, mogących przyśpieszyć opracowanie decyzji, którеby miała powziąć Rada Ligi w celu uczynienia zobowiązań stron realnemi i efektywnemi.

SPRAWA OPTANTÓW WĘGIERSKICH

Genewa, 17 września. (PAT.). Rada Ligi Narodów rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu sprawę optantów węgierskich. Sprawa ta datuje od czasu wprowadzenia w Transylwanji w stosunku do obywateli węgierskich reformy rolnej, uchwalonej po wojnie przez parlament rumuński. Jak wiadomo, Węgry zaprotestowały przeciwko zastosowaniu tej reformy do węgierskich właścicieli ziemskich, przekazując sprawę Lidze Narodów. Rada Ligi w obecności stron zainteresowanych, które reprezentowali Titulesco (Rumunja) i hr. Appenyi (Węgry), przyjęła do wiadomości sprawozdanie komitetu, powołanego do zbadania tej kwestji.

RUMUNJA NIEZADOWOLONA

Wiedeń, 17 września. (PAT.). Z Bukaresztu donoszą, że wiadomość o decyzji Komitetu Trzech Ligi Narodów, który polecił przedłożyć sprawę sporu węgiersko - rumuńskiego paryskiemu sądowi rozjemczemu, wywołała tam bardzo niekorzystne wrażenie. Wieczorem krążyła pogłoska, że rząd rumuński postanowił zgłosić wystąpienie Rumunji z Ligi Narodów, jeżeli Rada Ligi Narodów zatwierdzi wniosek Komitetu.

STRESEMANN O POLSKIEJ DEKLARACJI POKOJOWEJ
Nie ma ona prawnego znaczenia

GENEWA, 17 września. (PAT). Minister Stresemann, omawiając wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej wytyczne polityki niemieckiej, wspomniał również o polskiej propozycji, wniesionej na Zgromadzenie Ligi Narodów, przyczem zaznaczył, że Niemcy przyłączają się do tej propozycji. Minister ocenia tę deklarację, jako mającą wielkie znaczenie moralne i mogącą w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy stosunków polsko - niemieckich, podkreślił jednak, że deklaracja ta nie posiada żadnego znaczenia prawnego.

JAK TO JEST NAPRAWDĘ WE WŁOSZECH?
ZATAJONE DEMONSTRACJE ANTYRZĄDOWE

PARYŻ, 17 września. (A. W.). „Ere Nouvelle" donosi, iż we Włoszech naskutek wzrastającej stale drożyzny, mnożą się coraz bardziej niepokojące zaburzenia, które prasa faszystowska celowo pomija zupełnem milczeniem. W okolicy Ferrary 7 tys. włościan urządziło przed gmachem prefektury demonstrację, wygrażając urzędnikom i rządowi. W San Vitalio i w Mantui, włościanie przypuścili prawdziwy szturm na magistraty, w Capri (prowincja Modena), znów przyszło do poważnych demonstracji bezrobotnych, w czasie których tłum splądrował wszystkie znajdujące się w mieście sklepy.

DYKTATURA I DEMOKRACJA.

Wczoraj ogłosiliśmy treść uchwał **Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych;** w komentarzu, dodanym przez nas, wyjaśniliśmy znaczenie ustępu, który porusza zagadnienie **dyktatury.**

Komisja Centralna stwierdza fakt, że obalenie demokracji i zastąpienie jej przez dyktaturę jednostki lub grupy stwarza automatycznie dążenie do dyktatury, jak powiedzieliśmy, przeciwstawnej, może łatwo postawić przed krajem tragiczne pytanie: jaka dyktatura? taka czy inna?

Istotnie, pochód świata „na prawo" grozi rozpaczliwemi pod tym względem konsekwencjami. Inna wszakże rzecz ocena możliwości dziejowych, a inna — **świadomy cel działania w każdej sytuacji, we wszelkich warunkach.** Trzeba odróżnić **obronę demokracji** jeszcze istniejącej **i zdobywanie demokracji** już albo jeszcze nie istniejącej. W obu wypadkach mamy zasadniczą linję — **walki o demokrację.**

Socjalizm polski tak samo, jak cały Socjalizm zachodnio - europejski, ustalił nieodwołalnie, jako swój cel polityczny w obecnym okresie historycznym, — demokrację.

Dlaczego? Dla dwuch przyczyn bardzo prostych; popierwsze, wolność polityczna, równość wobec prawa, rozstrzyganie przez lud o własnych losach, — wszystko to stanowi treść demokracji, a zarazem część **składową Socjalizmu,** jako takiego; powtóre zaś demokratyczna forma organizacji państwowej daje **największe szanse** rozwoju szybkiego ku socjalistycznemu ustrojowi społecznemu.

Rzecz naturalna, zapanowanie w danym kraju dyktatury utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia stosowanie **demokratycznych środków walki politycznej.** Tak jest dzisiaj we Włoszech, naprzykład. **Cel** wszakże pozostaje bez zmiany: socjaliści włoscy walczą o demokrację.

Przed klasą robotniczą stają w wielu krajach dwa zadania: **przeciwstawienie się** wszelkiemi siłami prądom, nastrojom, dążeniom **dyktatorskim** tam, gdzie one istnieją, ale nie zwyciężyły dotąd; **obalenie rządów dyktatorskich** i odzyskanie demokracji tam, gdzie takie rządy tryumfują.

W kraju, w którym panuje dyktatura, w którym niema parlamentu, niema wolności,—zwycięski po boju **Rząd Socjalistyczny,** czy robotniczy, czy ludowy obejmuje faktycznie również władzę dyktatorską, ale dąży z punktu do możliwie szybkiego zrealizowania demokracji. Tak uczynili towarzysze niemieccy i austrjaccy w r. 1918; to samo zrobiliśmy my. Tu leży najgłębsza różnica pomiędzy **stanowiskami socjalistycznym, a komunistycznym.**

W ten sposób niewątpliwie Komisja Centralna rozumie swoją uchwałę. Gdyby Polska miała do wyboru tylko: faszyzm albo komunizm, sprawa polska i sprawa robotnicza w Polsce byłyby **sprawami przegranemi.** Bo ocalenie zawiera się w jasnym i krótkim haśle:

Przez demokrację do Socjalizmu.

S. K.

P. PUŁK. SŁAWEK W DZIKOWIE.

Z pewnym zgorszeniem przeczytaliśmy wczoraj komunikat o tym, że p. pułk. **Sławek** wygłosił w Dzikowie, w majątku p. Zdzisława **Tarnowskiego** dłuższe oświadczenie o sytuacji politycznej, które to oświadczenie „spotkało się z gorącym uznaniem obecnych". P. **Sławek** jest prezesem Związku Legjonistów. Na zjeździe legjonistów w Kaliszu podejmowany był uroczyście p. minister **Meysztowicz;** czyżby Dzików stanowił „rewizytę" do zaprzyjaźnionego mocarstwa konserwatywnego?

Związek Legjonistów stał się, o ile wiemy, zrzeszeniem **wszystkich** uczestników czynu legjonowego bez różnicy przekonań politycznych. Wizytę p. **Meysztowicza** w Kaliszu uważaliśmy za gruby nietakt, za wrodzony widocznie brak poczucia... delikatności. Tak samo chyba ocenić wypadnie odwiedziny byłego członka Organizacji Bojowej, prezesa Związku Legjonistów w rezydencji p. **Tarnowskiego** na poufnym zebraniu politycznym przedstawicieli ziemiaństwa.

DZIEŃ MŁODZIEŻY.

TOWARZYSZE!

Już zaledwie 2 tygodnie dzieli nas od

„Dnia Młodzieży"

który odbędzie się w całej Polsce 2 października.

„Dzień Młodzieży' ma na celu propagandę idei socjalistycznej i znaczenia organizacji wśród młodego pokolenia robotniczego.

W roku bieżącym „Dzień Młodzieży" połączony będzie z uroczystością obchodu

20-LECIA MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY.

Zgodnie z wezwaniem C. K. W. P. P. S. i C. K. Organizacji Młodzieży T. U. R., wszystkie miejscowe komitety partyjne oddziały T. U. R. i koła organizacji Młodz. T. U. R., winny prowadzić już obecnie wspólne, energiczne przygotowania, by Dzień Młodzieży wypadł jaknajwspanialej.

Należy więc ułożyć program święta w danej miejscowości (wiece, akademje, zawody sportowe, zabawy i t. p.) i przystąpić do realizowania tego programu.

C. K. W. P. P. S. i C. K., Organ Młodz. T. U. R. w związku z „Dniem Młodzieży" wydają 2 odezwy, plakaty (afisz), specjalny powiększony nakład „Głosu Młodzieży Robotniczej", wzór przemówienia na „Dzień Młodzieży", szereg okólników i instrukcyj. Zamówienia wszelkie na powyższe wydawnictwa, jak również zgłoszenia na mówców—wszelkie organizacje winny nadsyłać do dnia 24 września pod adresem Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. Warszawa, Warecka 7.

Podkreślamy, że termin nadsyłania zamówień na mówców z Warszawy przedłużony został ostatecznie do dnia 24 września. Po tym terminie żadne zamówienia na mówców uwzględniane nie będą.

Towarzysze! „Dzień Młodzieży" musi wypaść imponująco. Niechaj przyczyni się do jaknajwiększego umasowienia świetnie rozwijającej się Organ. Młodz. T. U. R.

Wszyscy do pracy!

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

ZBLIZKA I ZDALEKA

MISJA KSIĄŻKI POLSKIEJ.

Poselstwo czeskosłowackie nadesłało mi cztery tomy powieści czeskich wydanych w przekładzie polskim. Cztery, pięknie wydane książki noszące tytuł „Bibljoteki Słowiańskiej" i firmę księgarską F. Hoesicka *). Nasz sprawozdawca literacki zajmie się oceną krytyczną tych wydawnictw. My tu poświęcimy słów parę wartości politycznej i socjologicznej symbolu. Bardzo wysoko cenimy wartość tego symbolu, *propagandy wartości duchowych.* Wymiana profesorów i studentów, katedry na uniwersytetach dziejów literatury polskiej i czeskiej, zjazdy naukowe — wszystkie te czynniki mają wpływ i znaczenie. Wpływ związany z osobami, a więc przemijający. Książka zostaje. Książkę czytać mogą tysiące i tysiące ludzi. Książka wchodzi w człowieka a przez książkę wchodzi duch społeczeństwa, jego historja, jego dramat, cała treść jego dziejów. Dlatego cieszymy się zawsze, słysząc, że Włosi czy Hiszpanie, Francuzi czy Anglicy przetłomaczyli arcydzieła Mickiewicza czy Słowackiego, Żeromskiego czy Reymonta. Oryginalne te dzieła nie mogą liczyć na masowe spożycie. Tylko bardzo a bardzo inteligentny cudzoziemiec może zrozumieć, wchłonąć w siebie, zasymilować książkę obcego pisarza, książkę oryginalną, indywidualnie i etnicznie oryginalną. Dlatego tak trudno tłomaczyć dzieła oryginalne i dlatego tłomaczenia są często złe i dlatego powstało przysłowie „traduttore — traditore" (tłomacz jest zdrajcą). Trzeba dłuższego czasu, aby poszerzyć się mogło koło takich, którzy zrozumieją pisarza cudzoziemskiego. Trzeba być cierpliwym ale cierpliwość ta będzie wynagrodzona w trójnasób, albowiem doczeka się krystalizacji myśli polskiej w dorobku cywilizacyjnym inteligencji cudzoziemskiej.

Przed laty kilku na prośbę wybitnych powieściopisarzy polskich prowadziłem rozmowę na temat przekładów z języka polskiego na język francuski z właścicielem wielkiej firmy wydawniczej w Paryżu. Stawiał pewne warunki. Jak dotąd, nie widzę, aby z tych rozmów coś się urodziło. Reymonta nie Polak tłomaczył na język francuski. Czemu przedstawiciele państwa polskiego zagranicą nie pomyślą o zorganizowaniu propagandy polskiej za pośrednictwem drukowanej książki. Najlepsza propaganda jest za pośrednictwem wielkich duchów literatury i sztuki. Stanie niedługo pewnie pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu — wielkie dzieło sztuki: Adam jako pielgrzym w nowoczesnym pochodzie krzyżowym narodów. Wiele będzie przy tej okazji mowy o Polsce o wszystkich objawach twórczości polskiej. Trzeba będzie urządzić wystawę książki polsk., jaką w r. 1922 wtedy wystawę sztuki polskiej, wyurządzili wydawcy polscy (z Gustawem Wolffem i Jakóbem Mortkowiczem na czele) we Florencji. Na tej wystawie nietylko poezja i powieści, ale i NAUKA miejsce znaleźć winny, nauki ścisłe i humanistyczne, poczynając od elementarzy Promyka i Falskiego poprze polonistykę, historję, socjologję, nauki społeczne, filozofję i metafizykę. Czasu jest wiele, Gdybym był ministrem oświecenia, uważałbym sobie za honor urządzenie takiej wystawy, związanej z wystawieniem pomnika Adamowego w Paryżu. Świat cały pokłoni się wtedy genjuszowi polskiemu, niechże pokłoni się i genjuszowi Polski.

Zanim to nastąpi, ile pięknych książek ambasady polskie mogłyby wcielić do dorobku kulturalnego narodów!

Możeby zakrzątnał się koło tego ktoś z Wierzbowej ulicy. Może sam Minister? Bez pomocy Ministra nie wiele da się zrobić. Bo, aby robić, trzeba mieć środki. Nie literatów to rzecz środki posiadać.

Henryk Bezmaski.

*) Powieści Vanczury, Czapka, Jiraska, Wolkera.

ROBOTNICY ŁODZI

święcili pogrzeb starej Rady Miejskiej.

TRZEBA ZA WSZELKĄ CENĘ ZDOBYĆ ŁÓDŹ!

Samorząd stolicy proletarjatu nie może pozostawać nadal ani w rękach endecko-chadeckich, ani pod władzą N.P.R.

Samorząd stolicy proletarjatu nie może dostać się do rąk komunistów albo „naprawiaczy".

ŁÓDŹ — DLA ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH
ŁÓDŹ — DLA LUDZI PRACY.

ŁODŹ WALKI, MYŚLI I PRACY GŁOSUJE TYLKO NA LISTĘ P. P. S.

Agitacja przedwyborcza staje się coraz bardziej ożywiona. Wczoraj odbyło się 14 wieców, dziś zaś odbyć się ma dwadzieścia kilka.

P. P. S. wydała odezwę, ostro krytykującą Ch. D., N. P. R. i listy „sanacyjne". Odezwa stwierdza, między innemi, iż elektrownia miejska, sprzedana została przez dotychczasowe władze w ręce prywatne, ze szkodą dla miasta. Odezwę tę, która w ogromnych ilościach rozrzucana jest po mieście, wszyscy rozchwytują.

PRZED WYBORAMI DO RADY M. CZĘSTOCHOWY

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatnich wyborów do Rady Miejskiej, a tu znów Częstochowa przystąpiła do nowych wyborów.

Ojcowie miasta przedwcześnie odeszli w stan przymusowego spoczynku, pochłonęła ich kanalizacja. (Roboty kanalizacyjno - wodociągowe!).

Filary gmachu kapitalistycznej gospodarki miejskiej walą się jeden po drugim.

Nie tak dawno padł filar endecji na posterunku prezesa zarządu Pow. Kasy Chorych; później zginął w tłoku wyborczym były radykał, były piastowiec, były prezes Rady Miejskiej, były akuszer, obecnie geograf-profesor.

Dziś znów przy kanalizacji pękł „zbiornik" mądrości chadeckiej, pan prezydent...

Chociaż prawica ratuje się takimi filarami, jak magister od olejków świętych z pod Jasnej Góry, sądzić jednak można, że już niedługo będzie mogła tumanić masy robotnicze, narzucając im na gospodarzy miasta stare przeżytki reakcyjne, które już dawno czuć stęchlizną.

Gospodarka miejska, kierowana przez stare mózgi wstecznictwa i kołtunerji, prowadzi miasto do ruiny.

Może teraz wyborcy opamiętają się i oddadzą gospodarkę miasta w godne ręce.

Wielki czas byłby zaniechać już eksperymentów, bo to drogo kosztuje, a nie przynosi pożytku.

Wybory odbędą się w dniu 16 października.

Niech wszyscy robotnicy i robotnice Częstochowy opowiedzą się za listą P. P. S.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTRZEN

LOTNICY MC INTOSH I FITZMAURICE ZANIECHALI LOTU

Lotnicy angielscy Mc Intosh i Fitzmaurice, którzy wystartowali onegdaj z aerodromu w Baldonnel na samolocie „Princess Xenia" zmuszeni zostali do wylądowania w Beal, niedaleko Ballybunion, w hr. Kerry. Obaj lotnicy wyszli bez szwanku.

Lotnicy zaniechali lotu z powodu burzy oraz gwałtownego deszczu, po przeszło trzygodzinnej walce z niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi i przeleceniu trzystu mil. Zdając sobie sprawę z niemożności orjentowania się w kierunku drogi, uważali oni, że w tych warunkach kontynuowanie lotu byłoby samobójstwem i postanowili zawrócić. W niektórych okolicach samolot musiał lecieć na wysokości zaledwie 50 stóp nad poziomem wody, albowiem, z powodu deszczu i mgły, widać było przed samolotem jedynie przestrzeń kilku jardów.

BROCK I SCHLEE WRACAJĄ OKRĘTEM DO AMERYKI.

Lotnicy Brock i Schlee, którzy odbywali lot naokoło świata na samolocie „Pride of Detroit" odjechali na parowcu japońskim „Koreamaru" do Ameryki.

POWSTANIE W TAUROGACH.

Od jednego z towarzyszów litewskich otrzymaliśmy wrażenia na tle rewolty w Taurogach przeciwko Rządowi p. Waldemarasa. Polityczny charakter próby powstańczej nie jest dotychczas ostatecznie wyjaśniony. W każdymbądź razie późniejsze aresztowania dotknęły przedewszystkiem socjalistów i ludowców, wcale nie komunistów.

Oddajemy głos autorowi.

Red.

Szliśmy w sześćdziesięciu przez ulice miasteczka. Jakiś policjant na rogu oddał dobrowolnie broń. Inny uciekł na prawo w uliczkę. Było pusto, tylko w oknach mnóstwo twarzy. Zdaleka dochodziły odgłosy strzałów: to bronili się urzędnicy Banku państwowego.

Szliśmy samotni... Szliśmy umierać za Litwę ludową, za nasz dawny przegrany sen, za ideały zmarnowane; szliśmy zapłacić krwią własną za prawo ludu do wolności. Ktoś na przedzie zaczął śpiewać. Podchwyciliśmy chórem. Nie była to pieśń socjalistyczna, nie; śpiewaliśmy piosenkę studencką z lat pierwszych zebrań na obcych uniwersytetach, kiedy tworzyliśmy dopiero narodową świadomość litewską.

Hej, tak niewiele lat. O **Waldemarasie** wtedy nie było ani słychu, prezydent Republiki **Smetona** do nas należał. A teraz? W oknach — mnóstwo zaciekawionych twarzy, a my idziemy sami jedni ...umierać za Litwę.

Ot tam stoi dom Banku rolnego. Dowódca kazał mi objąć straż wewnętrzną. W małym ciemnawym pokoju major telefonuje nerwowo, uporczywie. Jest w mundurze, przy szabli; na stole leżą dwa rewolwery; nad biurkiem portret **Smetony,** rozdarty przez pół bagnetem. Major kręci korbą telefonu:

„Allo, allo! Szawle? Czy Szawle? Allo! allo!

No, wreszcie, odpowiada. Major słucha. Raptem rzuca słuchawkę i zwraca się do siedzącego na krześle człowieka o spokojnej, zimnej twarzy.

„Nie ruszyli się... I nikt nigdzie się nie ruszył"...

Major robi wrażenie przygnębionego Nieznany mi człowiek wzrusza ramionami: „Trudno! nie nasza wina"...

Wyciąga do mnie rękę: „macie papierosa, towarzyszu?"

Telefon znowu dzwoni. Major chwilę słucha, porywa za rewolwer i wybiega z pokoju. Nieznajomy spokojny człowiek przeciąga się leniwie i spluwa przez zęby: „Psia!... Jadą auta ciężarowe z wojskiem!..."

Wychodzimy razem na ulicę... Nasza kompanja stoi w ordynku. Major wydaje rozkazy. Zaczynamy odchodzić na zachód. Dziesięciu ludzi rozsypuje się wzdłuż szosy, na której hen daleko widać kurz od pędzących samochodów. Nieznajomy człowiek wyjmuje z kieszeni ogromny nagan i wkłada lufę do ust. Zaczyna kropić deszcz. Odchodzimy coraz szybciej przez puste ulice; w oknach nie widać żywej duszy, drzwi na gwałt barykadują; na schodach Banku rolnego leży dziwacznie skurczona postać z wygasłym papierosem na piersi.

Jest szary zadżdżony wieczór. Zostało nas dwudziestu; reszta gdzieś się podziała. Leżymy wpoprzek drogi, ukryci za pniami drzew. Z poza domów miasta wysuwają się ostrożnie, suną nierównymi skokami szare figury żołnierzy.

Patrzę na te w mroku jakieś niesamowite postacie. Wszak to **żołnierze litewscy, moi żołnierze; za chwilę** oni mnie zabiją, mnie, który pracowałem dla Litwy, kiedy ten cały **Waldemaras** licho wie co robił. Żołnierze **litewscy!**

Tuż obok ogłuszająco wystrzelił młodziutki uczniak. Nacisnąłem cyngiel mauzera nie mierząc. Z tamtej strony zagrzechotał karabin maszynowy. I oni, i my walczyliśmy o Litwę.

A później biegliśmy we trzech przez las, biegliśmy: stary robotnik, uczniak i ja, ślizgając się po mokrych igłach sosnowych. Z tyłu ktoś krzyczał. Kula bzyknęła mi tuż koło nosa. Robotnik upadł. My biegliśmy dalej, a serce ściskał obrzydliwy strach; byle nie dopadł ten żołdak ospowaty z okrutnymi oczyma, co raptem wyrósł przedemną przed chwilą.

Zapadł zupełny zmrok. Dokoła było już cicho. O pół kilometra granica. Spocony, zziajany — pomimo deszczu — spojrzałem na swego towarzysza ucieczki. Młody, smukły, blady, a oczy ogromne niby dwie świece. Postaliśmy chwilę. Ja mauzer zgubiłem gdzieś w lesie, on trzymał w ręce śmieszny przedpotopowy rewolwer bębenkowy.

„Widziałeś, jak majora złapali? — zagadał ochrypłym głosem — już go trzymali, a jeden kolbą trzasnął po twarzy, aż krew buchnęła... Brrr..."

Podniósł do góry komiczny rewolwer i cisnął z rozmachem między pnie. Zwolna ruszyliśmy w stronę granicy. Deszcz przestał padać. Wyjrzały gwiazdy. Uczniak spojrzał w górę i nieoczekiwanie zaśpiewał pełnym, mocnym głosem:

„Bój to huczy ostatni,
krwawy kończy się trud"...

Po chwili spotkaliśmy niemieckiego strażnika...

Sid.

JAN KWAPIŃSKI.

Z MOICH WSPOMNIEŃ WIĘZIENNYCH

POWRÓT ETAPEM Z KATORGI DO KRAJU.

W połowie grudnia 1912 roku po czterech latach, przebywania w murach katorgi orłowskiej wracam do kraju, wracam nie jako wolny człowiek, lecz pod konwojem uzbrojonych żołnierzy.

A jednak wszystko we mnie gra radością, że chociaż z za krat wagonu więziennego zobaczę inny świat i innych ludzi.

Pierwsze wrażenie — to była niekłamana radość, nie myślałem wcale, że jadę do więzienia piotrkowskiego, gdzie prowokator **Sukiennik** „sypie", natomiast żyłem jedną myślą i jednem pragnieniem, żeby choć na krótki czas odetchnąć w innej atmosferze.

Byłem szalenie wycieńczony fizycznie i moralnie, zmiana warunków była wprost koniecznością.

Tą samą drogą, którą jechałem na katorgę, wracam do kraju. W Smoleńsku więzienie odnowione, ściany wymalowane olejną farbą, przemyślne pluskwy gdzieś znikły z cel tego niegdyś brudnego więzienia. Mińsk, Brześć i Siedlce, spać nie mogę, serce tłucze się, jak u pojmanego ptaka, oczy gonią w ciągu dnia po polach z miłością i uczuciem radości — to już nasze Podlasie, — myślę, a gdy wyruszyliśmy z Siedlec, oczami duszy wybiegałem naprzód, wyobrażając sobie obrazy Warszawy i okolic. Czytałem w ilustrowanych pismach rosyjskich, że Warszawa rozbudowuje się, że powstają wielkie gmachy...

Radość wielka, gorąca, uderzyła mi do głowy i serca: Warszawa!...

Przebywanie na brudnym „zborniaku" (przesyłkowe więzienie) w oczekiwaniu na partję do Piotrkowa, wydawało mi się czemś nadzwyczaj „miłem".

Trzy dni czekałem na wyjazd do Piotrkowa.

Z Warszawy do Piotrkowa wieziono nas nocą, nad ranem w niedzielę partja nasza przybyła do Piotrkowa.

Po przybyciu z dworca kolejowego do więzienia, przeprowadzono gruntowną rewizję, po rewizji ulokowano nas w tak zwanym „mecu" u **Mikołajczyka,** który zaraz po przyjściu na „służbę" o godzinie szóstej rano zrobił przegląd nowych „pensjonarzy" więzienia piotrkowskiego. Sądziłem, że mnie nie pozna, ale gdzie tam, poznał mnie odrazu i zakomunikował, iż towarzysze mnie tu dawno oczekują, i że zaraz idzie do kancelarji, żeby „dołożyć", kogo to sprowadzono. Istotnie w niespełna godzinę byłem już przeniesiony na tak zwany korytarz „sybiracki". Przy przeprowadzeniu asystował t. zw. „koński łeb" (Prieobrażeński). Niezależnie od zamka w drzwiach, z polecenia naczelnika więzienia **Nikolskiego,** zawieszono na drzwiach moich dużą kłódkę, a klucza nie oddano oddziałowemu **Marcincowi,** lecz **Turskiemu,** który był dyżurnym „rozwodiaszczym". O godzinie ósmej otrzymałem śniadanie, kucharz wyróżnił mnie jako „obratnika" (tak nazywali złodzieje tych, co byli już na katordze).

Po śniadaniu zawitał do mojej celi naczelnik więzienia p. **Nikolski,** ten sam, na którego robiony był zamach w Lublinie. **Nikolski** w rozmowie ze mną był niezwykle uprzejmy, w mojej obecności polecił dozorcy **Marcincowi,** żeby na każde zawołanie zgłaszał się do mnie i t. d. Ale skoro wyszedł na korytarz, to surowo polecił pilnować mnie, jak oka w głowie. Po urządzeniu się, wlazłem na okno, żeby zorjentować się, jak wygląda sytuacja na podwórkach spacerowych. W pawilonie zauważyłem kilku znajomych towarzyszów. Po południu wyprowadzono mnie na spacer, na podwórko „sybirackie". Podczas spaceru obywatel **Dratwa** informował mnie o panujących nastrojach wśród więźniów politycznych, był oburzony na upadek zasad wśród politycznych, gorszył się tem, że w pawilonie siedzi prowokator **Zygulski,** z którym chodzą towarzysze na spacer. Miał za złe, że niewiasty nasze siedzą w jednej celi z piękną Heleną — kochanką ks. Macocha i t. p. Naturalnie, większość tych zarzutów była zupełnie uzasadniona. Poziom nieco się zmienił w porównaniu do okresu 1906 — 1907 roku.

Po kilku dniach zjawił się do mnie sędzia śledczy w towarzystwie podprokuratora sądu okręgowego. Dowiedziałem się, że **Sukiennik** wsypał mnie w tych wszystkich sprawach, któremi ja kierowałem na terenie okręgu Częstochowskiego, prócz tego zadenuncjował mnie, że brałem udział w napadzie na pociąg pocztowy na stacji Rogów.

W tych wszystkich sprawach, gdzie prowokator przyznał się do bezpośredniego uczestnictwa w akcji, wytaczano sprawę wszystkim tym, kogo on „sypał", natomiast, jeżeli chodziło o pogłoski, to prowokatorowi nie wierzono.

Naturalnie, że ze wszystkich spraw nic sobie nie robiłem z wyjątkiem „rogowskiej sprawy", ale na to, że brałem udział w tej akcji, nie mieli żadnego rzeczowego dowodu. Za inne sprawy nie mogli mi nic więcej dać, gdyż wymiar kary mojej w sądzie wojennym był za duży na to.

Była to jednak duża sprawa; pociągnięto do odpowiedzialności 87 osób. Do sprawy tej należała cała masa towarzyszów, którzy dziś zajmują różne stanowiska społeczne i państwowe, że wymienię tow. tow. **Klempińskiego, Wcisłę, Radka, Wojciechowskiego** i wielu innych.

W czasie mojego pobytu w tak zwanym „sybirackim" korytarzu, pewnego dnia dozorca **Marciniec,** w czasie „wychodu", wręczył mi gazetę ze słowami: „niech pan czyta, a ja będę pilnował".

Nie podejmuję się opisać ogromnego wrażenia, jakie na mnie zrobił fakt otrzymania gazet po czterech latach. W pierwszej chwili nie wiedziałem, czy mam czytać, czy też tylko patrzeć na gazetę; stan taki trwał krótko, ciekawość była zbyt wielką. Wszak był to rok 1912; w roku tym narastały wielkie wypadki wojenne, na Bałkanach wrzało, jak w ulu. Wojna europejska wisiała już w powietrzu.

W miesiąc później przeniesiono mnie z gmachu „sybirackiego" do pawilonu; posadzono na pierwszem piętrze w celi Nr. 16; na tym samym korytarzu siedział również **Radek** z obecnym kapitanem **Wojciechowskim.** Często wśród późnej nocy **Radek** wybuchał śmiechem w swojej celi. Śmiech ten słychać było na całym korytarzu.

W pawilonie otrzymałem wiadomości o zmianach w Partji.

Poinformowano mnie, że we Lwowie grupa towarzyszów na czele ze zgasłym w r. b. **Perlem** utworzyła opozycję w stosunku do posunięć większości Centralnego Komitetu. Wiadomości te były dla mnie czemś niepojętem, szczególniej, gdy dowiedziałem się o wystąpieniu z czynnej działalności w organizacji bojowej tt. **Arciszewskiego, Gibalskiego** i innych.

Przed samemi świętami Wielkiej Nocy konfrontowano mnie z towarzyszką Marją **Gliksonówną** (obecnie Mańkiewiczowa), naturalnie ani ona mnie, ani też ja jej nie „poznałem".

W połowie 1913 roku przybył z Łodzi towarzysz **Pużak,** który skazany został na 8 lat katorgi.

Po zakończeniu śledztwa i wręczeniu aktu oskarżenia, mnie, tow. **Klempińskiego, Dólacha** i innych wyeliminowano ze sprawy, jako, że mieliśmy już tak wysoki wymiar kary, że więcej nic nam dać nie mogli.

Czekałem w końcu lipca 1913 roku na wyjazd z powrotem do katorgi. Cały czas siedziałem sam, to też często rozmyślałem nad sytuacją polityczną. Wiedziałem, że organizacja była niemal rozbita i jedni siedzą w więzieniach, inni dawno już nie żyją. Kontrrewolucja carska tryumfuje, czy na długo? Najbliższa przyszłość pokaże!

W pierwszych dniach sierpnia tą samą drogą przewieziono mnie z powrotem do orłowskiej katorgi.

◆ ◆ ◆

Oszuka cię przyjaciel i kochanka zdradzi
i z karty mądrej książki zimna pustka wionie,
wysiłki twe najlepsze obojętność wchłonie
i pomyślisz — już na to nic się nie poradzi.

Na każdej drodze spotka cię złośliwy opór
i ujrzysz, jak zwycięsko ludzkie zwierzę hula.
Ach, wówczas, los nad tobą zawiśnie jak topór.
ten węzeł może przeciąć jedna tylko kula.

Lecz zanim drżący palec twój cyngiel naciśnie,
jeszcze jedną zrób próbę — rzuć wszystko, idź w góry,
przygarnie cię matczyna ciepła dłoń natury
i nowe życie w piersiach jak źródło wytryśnie.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

114 STATKÓW RYBACKICH PADŁO OFIARĄ TAJFUNU W JAPONJI.

Spóźnione wiadomości oficjalne z Tokio podają, że 114 statków rybackich zostało w czasie ostatniego tajfunu przewróconych na morzu, w pobliżu wyspy Amakusa. Zaginęło 70 rybaków.

PONOWNE WSTRZĄŚNIENIA ZIEMI NA KRYMIE.

Z Sewastopola donoszą, iż na Krymie zanotowano nowe silne wstrząśnienia ziemi, nieco słabsze jednak, niż z 13 b. m. Według uzupełniających informacji, o poprzedniem trzęsieniu ziemi, w pobliżu Sewastopola widziano wielki słup ognia.

Zjawisko to tłumaczone jest silnem nagromadzeniem się pod ziemią gazów, które przy wstrząśnieniu i pęknięciu skorupy ziemskiej zapaliły się.

PRZESZŁO TYSIĄC PORAŻEŃ SŁONECZNYCH W CHICAGO.

Niesłychane upały, jakie nawiedziły Chicago pociągnęły za sobą przeszło tysiąc porażeń słonecznych. Ogółem zmarło 30 osób. Upały aczkolwiek słabsze, trwają w dalszym ciągu.

SPRAWA POWROTU ARGENTYNY DO LIGI NARODÓW.

W ciągu najbliższej sesji nadzwyczajnej kongresu argentyńskiego znajdzie się ponownie na porządku dziennym sprawa powrotu Argentyny do Ligi Narodów. Donosi o tem zbliżona do rządu „Le nation".

NOWE KSIĄŻKI.

HENRYK KONIC: **Prawo Rzeczowe.** W. F. Hoesick, 1927. Str. 673.

Wielce zasłużony prawnik warszawski wykłada w uniwersytecie warszawskim prawo cywilne i ogłasza drukiem poszczególne części wykładu swego w miarę, jak powstają. Dzieło, świeżo wydane, jest trzecim z kolei tomem wydawnictwa, które na długie lata pozostanie podstawą wiedzy studenckiej. Autor zastrzega się w przedmowie, że książka jego ma przedewszystkim charakter pedagogiczny. Oczywiście, ze względu na czytelnika, dla którego przedewszystkiem jest przeznaczona. Ale nie jedynie przeznaczona. Każdy prawnik, każdy obywatel ciekawy roztrząsań prawnych, przeczyta ją z wielkim pożytkiem. Autor jest nietylko wielce oczytanym w dziełach komentatorów francuskich do prawa cywilnego (obowiązuje w Kongresówce kodeks francuski od r. 1808), ale wykład jego ma charakter porównawczy, zestawia grupy kodeksów, obowiązujących na ziemiach polskich, a także korzysta z kodeksu szwajcarskiego, ostatniego słowa roboty kodyfikacyjnej w dziedzinie cywilistycznej. Poza tem autor rozporządza olbrzymiem wprost doświadczeniem praktycznem. Zna całą jurysprudencję francuską, rosyjską i polską. Dzieło jego jest bardzo poważnym nabytkiem naszej literatury prawniczej i zasługuje na szczególną uwagę. W czasopiśmie specjalnem napiszę o niem więcej, dla czytelników niespecjalistów ta wzmianka bibljograficzna wystarczyć powinna.

Stanisław Posner.

Komisja Kulturalno - Artystyczna przy Radzie Związków Zawodowych, ul. Czerwonego Krzyża 20 pokój Nr. 62 tel. 274-55, wydaje bilety na przedstawienie w dniu 20.9 r. b. pod tytułem „Mandaryn Wu" w teatrze Polskim.

Bilety można nabywać i w Księgarni Robotniczej — Warecka Nr. 9.

SPRAWA AKADEMJI LITERACKIEJ.

Przeciw projektowi założenia Akademji Literackiej pisali już w *„Robotniku"* sen. *Posner* i *Jan Dąbrowski*. Sprawa ta staje się teraz bardzo aktualną, ponieważ w cichości przygotowuje się dekret p. prezydenta ustanawiający Akademję i mianujący 10 akademików według propozycji stowarzyszeń literackich, poczem dalszych 10 będzie mianował już sam rząd — niewiadomo już według czyich wniosków. Rząd odwołał się właściwie tylko do trzech stowarzyszeń warszawskich: Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, Związku Zawodowego Literatów i do Związku Autorów Dramatycznych, — stowarzyszenia lwowskie, krakowskie, poznańskie, głosu nie mają, nie zwołano ani jednego powszechnego zjazdu literackiego, nie urządzono ani ankiety ani plebiscytu. Tak więc instytucja sama przez się już niedemokratyczna powstaje również w niedemokratyczny sposób. Na żywym przykładzie mogą literaci obserwować jak się to robi. W miniaturze powtarzają się tu kwestje podobne jak te, które rozgrywają się na pierwszych planach wewnętrznej polityki Państwa.

Zwołanie zjazdu, plebiscyt — to są oczywiście środki ciężkie, i niepewne. Pierwszy zjazd literacki, urządzony w r. 1920, po referacie Żeromskiego, głównego inicjatora Akademji, uchwalił tylko tyle, że sprawę odsyła się do specjalnej komisji. A więc sprawa powinna teraz wrócić przed jakieś ogólne forum, a nie być załatwiana cichaczem. Co prawda na pierwszym zjeździe uwydatniła się taka przewaga liczebna kobiet, a więc istot, u których silnie funkcjonuje gruczoł uwielbienia, że prawdopodobnie nowy zjazd opowiedziałby się za Akademją, jako za ciałem, które najlepiej zaspokaja potrzebę okadzania autorytetów, szwendania się naokoło czegoś, co jest niby i dworem i wyrocznią. Już sam tytuł „Akademja" i złączone z tem wyobrażenie pewnego splendoru odpowiada wyobraźniom estetycznie nastawionym. Przecież są literatki i literaci, którzy przechodząc koło Wawelu wzdychają, żeby to jednak było tak ładnie, gdyby mieć króla polskiego, gdyby tak znowu Zygmunt zadzwonił na koronację a na dziedzińcu wawelskim odbył się turniej rycerski.

A więc kto wie, czy decyzja Zjazdu nie wypadłaby za Akademją, mimo to omija się tę instancję. Szczególna jest pasja towarzystw literackich warszawskich — jedno jest prawicowe, drugie niby lewicowe — żeby tę sprawę załatwić w ukryciu, wytworzyć t. zw. czyn dokonany. Wierzy się, że tylko cichaczem wielkie rzeczy powstają, że pospólstwo musi być zaskoczone i steroryzowane. Z „odpowiedzialności" nikt sobie nic nie robi. Zamiast zorganizować instancję, choćby zatwierdzającą, uważa się, że masa nic nie ma do gadania.

A jednak przydałoby się trochę bardziej zatroszczyć się o tę odpowiedzialność, ponieważ pożytek tej Akademji nie jest bynajmniej bezsporny. Ma ona zaspokoić dwie potrzeby literatury: jedną, by zasłużonym, a niezamożnym pisarzom dać zaopatrzenie, drugą, by dbać o literaturę bieżącą, starać się o powiększenie zarobków, o kontrolę nad ruchem księgarskim, o równowagę między twórczością a krytyką, krzewić czytelnictwo, zamiłowanie i zrozumienie dla literatury, wyznaczać stypendja i nagrody, walczyć z zalewem przekładów, z lichą literaturą brukową, szerzyć kult czystości języka i t. d. Zdawałoby się, że jedno z drugiem da się pogodzić, że ci sami, którzyby otrzymali takie zasłużone zaopatrzenie, mogliby równocześnie poświęcić się takim staraniom o przyszłość piśmiennictwa polskiego. Ale ta opieka nad przyszłością wymaga ludzi czynnych, energicznych, nie zajętych tylko własną twórczością, przytem zgranych ze sobą (trudno sobie wyobrazić, żeby np. Sieroszewski mógł współpracować z Rodziewiczówną), — ponadto wymaga nowych jeszcze funduszów. Ponieważ akademików ma być aż 20 (połowa by aż zanadto wystarczyła), więc sam już fundusz konsumcyjny dużo wyniesie, a tu jeszcze trzeba by funduszu inwestycyjnego. Ogół literatów nie zdaje sobie z tego jasno sprawy.

Wszystkie zadania powyżej podane są tego rodzaju, że mogłyby się niemi zająć stowarzyszenia literackie a nie koniecznie jakaś akademja. Jest jeszcze taka możliwość, żeby odpowiednio zreorganizować i wyposażyć dział literacki w departamencie sztuki. Wszystko to byłyby środki tańsze, a dla weteranów literatury i na fundusz inwestycyjny zostałoby o wiele więcej. Tymczasem stwarza się instytucję dekoracyjną i nieużyteczną. Wystarczyłoby może 10 emerytur czy pensyj honorowych, tymczasem cóż chce zrobić p. prezydent? Tworząc aż 20 akademików, pospolituje ten zaszczyt i prawie całą starszą literaturę odcina sztucznie od nowej, odsyła ją na kolację życia. To jest widowisko nielada.

Sprawy te są więc jeszcze co najmniej sporne i poród przedwczesny. Bliższe szczegóły, kto zechce, może znaleźć w artykule niżej podpisanego p. t. „Królewski łachman" w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich".

Karol Irzykowski.



ENERGICZNA DZIAŁALNOŚĆ P. KORFANTEGO PRZY CZYNNEJ POMOCY WIELKIEGO KAPITAŁU

KRONIKA POLITYCZNA

ODROCZENIE PODRÓŻY PREZYDENTA.

Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował przesunąć termin swego wyjazdu do Krakowa i na G. Śląsk. Nowy termin podany będzie do wiadomości na tydzień naprzód. (PAT).

ZALEŻY TYLKO OD P. BARTLA.

Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników umysłowych po ostatecznem opracowaniu i uzgodnieniu został złożony wicepremjerowi p. Bartlowi. W chwili obecnej jedynie od decyzji p. Bartla zależy, kiedy projekt ten, oddawna oczekiwany przez najszersze rzesze pracowników umysłowych, zostanie wniesiony na posiedzenie Rady Ministrów.

POWRÓT POSŁÓW.

Powrócili do Warszawy i objęli urzędowanie poseł niemiecki p. Rauscher, poseł jugosłowiański p. Jowanowicz i poseł czeskosłowacki p. Girsa.

ROZWIĄZANIE RADY M. KATOWIC.

W Warszawie bawi wojewoda Śląski, p. Grażyński. W kołach politycznych utrzymują, iż pobyt p. wojewody w Warszawie związany jest z zamierzonem roz wiązaniem rady m. Katowic.

ZMIANY W MIN. SKARBU.

Dotychczasowy wiceminister Skarbu, p. Góra, przechodzi na stanowisko prezesa Izby Skarbowej w Warszawie. Według zaczerpniętych przez nas informacji, na miejsce p. Góry nikt nie będzie mianowany. W ten sposób w ministerjum skarbu byłby tylko jeden wiceminister.

LIKWIDACJA ZAJŚCIA.

W związku z zajściem, które z końcem ub. m. zdarzyło się w Pile, podczas którego żona tamtejszego wicekonsula polskiego, p. Ptaszyńska, oraz urzędnik wicekonsulatu, p. Stanisław Szydłowski, zostali na ulicy poturbowani przez osobnika, znajdującego się w stanie nietrzeźwym, dowiadujemy się, że incydent ten został obecnie zlikwidowany. Po ukończeniu natychmiast przez władze niemieckie przeprowadzonych dochodzeń, zastępca prezesa rejencji w Pile, Dyrektor rejencyjny p. Bucholz, wyraził osobiście p. wicekonsulowi Ptaszyńskiemu swoje ubolewanie, pozatem zaś niemiecki Urząd dla Spraw Zagranicznych w nocie, wystosowanej do posła Rzeczypospolitej w Berlinie, ponownie temu ubolewaniu dał wyraz.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ".

Wczorajsza „Rzeczpospolita" została skonfiskowana za artykuł p. t.: „Łajdactwo".

SPROSTOWANIE.

Ministerjum Skarbu stwierdza, że wiadomość, pochodząca z kół delegacji emerytów, a podana w prasie, jakoby p. wice-minister Góra miał się wyrazić obelżywie o emerytach, nie odpowiada prawdzie.

BUDŻET M. ST. WARSZAWY

Prace komisji budżetowej magistratu m. stoł. Warszawy nad budżetem na r. 1928-29 są na ukończeniu. Z ogólnej liczby 17 budżetów wydziałów administracyjnych i 11 budżetów przedsiębiorstw miejskich, a zatem łącznie 28, pozostało do rozpatrzenia jeszcze pięć, a mianowicie: budżety wydziałów technicznego oraz opieki społecznej i szpitalnictwa, straży ogniowej, M. Z. Z. W. i tramwajów.

Budżety te będą rozpatrzone zgodnie z wyznaczonym terminem i w końcu września całość budżetu będzie przekazana radzie miejskiej.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

PRZEGLĄD PRASY

Uchwała sejmowo - senacka o samorozwiązalności parlamentu. — Dzików. — Ustrój — Genewa, — Sjonizm. — Fałszerstwo.

Uchwała komisji porozumiewawczej Sejmu i Senatu w sprawie samorozwiązalności Sejmu, podana przez nas w numerze wczorajszym, została przyjęta z zadowoleniem przez p. Strońskiego w **„Warszawiance"**. Uważa on ją jako sukces swego stronnictwa. **„Głos Prawdy"** natomiast nazywa ją „prowokacją" i domaga się od Prezydenta „przywołania do porządku" parlamentu. **„Kurjer Poranny"** również ostro zwalcza uchwałę, a przy sposobności „używa sobie" na parlamencie, twierdząc przytem, że motywy zwołania sesji nadzwyczajnej nie są rzeczowe, lecz polityczne, że idzie tu o walkę z Rządem. Ładny obrońca Rządu! Czy motywy polityczne nie są rzeczowemi? Czy każdy motyw polityczny musi oznaczać walkę z Rządem? Czy wszystkie stronnictwa, domagając się zwołania Sejmu, muszą kierować się temi samemi motywami?

O zjeździe konserwatystów w Dzikowie, miejscowości znanej z fabryki wódek Tarnowskiego. gazety prawicowe piszą, jako o drugim Nieświeżu, podkreślając takie fakty, jak udział wojewody lwowskiego, pułk. Sławka, jako referenta, oraz adjutanta marsz. Piłsudskiego, a dalej uczestnictwo w zjeździe przedstawicieli konserwatystów wszystkich odcieni: **„A.B.C."** jest zdania, że zjazd dzikowski ma na celu zademonstrowanie „siły" konserwatystów i ich zamiaru samodzielnego wystąpienia w wyborach najbliższych.

„Dwugroszówka", zastanawiając się nad zagadnieniem ustroju obecnego w Polsce, wypowiada znane już rzeczy, zastanawia tylko obawa organu endeckiego, by błędy Rządu nie doprowadziły w konsekwencji do zbytniego wzmocnienia autorytetu parlamentu. Obawa znamienna, świadcząca, jak nieszczerą jest cała opozycja endeków i ich słomiany entuzjazm do parlamentaryzmu.

Przechodząc do spraw zagranicznych, warto podkreślić słuszność zarzutu **„Kurjera Porannego"** pod adresem „systemu warszawskiego", z winy którego dziennikarze polscy w Genewie nic nie wiedzieli o inicjatywie polskiej na terenie Ligi, co nie wpłynęło korzystnie na przebieg całej sprawy, zwłaszcza, że Niemcy byli poinformowani przedtem, niż Polacy. Pismo to pozatem trafnie ocenia inicjatywę polską, jako konieczność upomnienia się o bezpieczeństwo w Europie Wschodniej, o którem po Locarno starają się zapomnieć w Londynie i Paryżu. Zbyt optymistycznie i różowo ocenia inicjatywę Polski **„Epoka"**, która do tego stopnia wyolbrzymia znaczenie wystąpienia polskiego, że twierdzi, jakoby Polska uznana została za **mocarstwo.** W czem ma się wyrazić to uznanie — pismo to przezornie nie wspomina.

W związku z obradami Ligi **„Nasz Przegląd"** skarży się na obojętne traktowanie sjonizmu. Wprawdzie pogłoska o przyznaniu Włochom mandatu na Palestynę okazała się bałamutna i nie ma szans urzeczywistnienia, ale Anglja sprawuje mandat wyłącznie pod kątem widzenia swych własnych interesów, władze sjonistyczne zaś nie mają odwagi wystąpić ostro przeciw rządom angielskim.

Myśmy rozczarowanie sjonistów przepowiadali już wówczas, gdy sjoniści rozpływali się w zachwytach nad deklaracją Balfoura...

W końcu musimy napiętnować fałszerstwo **„Rzeczypospolitej"**. 13-go b. m. „Robotnik" przypomniał raport Foerstera o zbrojeniach Niemiec, który narobił tyle wrzawy na świecie, i stwierdził, że raport ten powtórzyły dzienniki wszystkich krajów, z wyjątkiem niemieckich. „Nawet liberalne i demokratyczne dzienniki nie miały odwagi dokumentu tego przedrukować" — pisaliśmy dosłownie.

Otóż „Rzeczpospolita" po słowie „demokratyczne" dodaje bez żenady w nawiasie: „czyli poprostu socjalistyczne" i słowa te podaje, jako tekst „Robotnika". Na fałszerstwie tem zacny ten organ zbudował cały swój głupiutki artykuł.

W ten sposób dziennikarstwo burżuazyjne podkopuje coraz bardziej swój kredyt moralny w społeczeństwie. Powodzenia! B.

WIEC P. P. S.

Dnia 18 września 1927 r. o godz. 11 rano w teatrze „Odrodzonym" na Pradze, odbędzie się

WIELKI WIEC O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Przemawiać będą tow. tow.: Vice - Prezydent miasta T. Szpotański, ławnik M. A. Szczypiorski, radny Medard Downarowicz, radna St. Woszczyńska i radny Zawadzki.

Towarzysze, stawcie się licznie!

TELEGRAMY

ROKOWANIA MIĘDZY ANGLJĄ A ROSJĄ

LONDYN, 17 września. (PAT). Dyplomatyczny korespondent „West minster Gazette" podaje, że podjęte zostały jeszcze przed paru tygodniami wstępne rokowania pomiędzy Anglją i Rosją, aby na podstawie oświadczenia Chamberlaina, iż zawarcie porozumienia z Rosją jest możliwe w każdej chwili, stworzyć podstawę do nowego uregulowania stosunków rosyjsko - angielskich. Rząd rosyjski miałby przedewszystkiem zawrzeć umowę w sprawie zaspokojenia żądań obywateli angielskich, następnie banki angielskie, zainteresowane handlem z Rosją, miałyby udzielić rządowi rosyjskiemu na normalnych warunkach kredytu dla rozwoju przemysłu rosyjskiego, wreszcie w wyniku ostatniej fazy rokowań nastąpiłoby wznowienie stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

SPRAWA RAKOWSKIEGO NA FRANCUSKIEJ RADZIE MINISTROW

SUKCES BRIANDA

PARYŻ, 17 września. (A. W.). Wynik dzisiejszego posiedzenia rady ministrów można śmiało nazwać sukcesem Brianda. Rząd francuski postanowił nie domagać się chwilowo odwołania Rakowskiego i nie zrywać stosunków z Rosją, przeciwnie zaś wziąć pod rozwagę propozycję zawarcia paktu o wzajemnem niemieszaniu się do spraw wewnętrznych. Briand otrzymał nawet pełnomocnictwa do podjęcia w tej sprawie z Rosją rokowań, jednakże dopiero w momencie, gdy będą dostateczne podstawy do przypuszczeń, że rokowania potrafią doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Ambasador Herbette otrzymał od rządu polecenie przedstawienia rządowi sowieckiemu dezyderatu francuskiego w kierunku wpłynięcia przez rząd sowiecki na Rakowskiego, aby tenże dobrowolnie ze stanowiska swego ustąpił.

Herbette zakomunikował rządowi sowieckiemu wyniki posiedzenia dzisiejszej francuskiej rady gabinetowej. Rząd sowiecki miał uznać zatarg za złagodzony. Mimo to istnieje jeszcze niebezpieczeństwo zerwania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY FRANCUSKO-AMERYKANSKI

Paryż, 17 września. (A.W.). Podjęcie rokowań między Francją i Stanami Zjednoczonemi w sprawie traktatu handlowego ma napotykać trudności. „Chicago - Tribune" donosi z Nowego Yorku, jakoby sekretarz stanu Kellog odrzucił propozycję Francji co do uwzględnienia w traktacie formuły wzajemnego największego uprzywilejowania.

TEROR SZALEJE DALEJ NA LITWIE

REWIZJE I ARESZTOWANIA

Kowno, 17 września. (A. W.). Nocy ostatniej w Kownie i Szawlach odbyły się dalsze masowe rewizje. W samym Kownie w ciągu nocy aresztowano około 20 osób, w Szawlach kilkanaście, m. in. sędziego pokoju, majora rezerwy Ninkawitiusa, członka szawelskiego urzędu powiatowego Szwandrisa, oraz redaktora gazety „Szaulin Waujenos", Pożełłę.

CZĘSCIOWE WYNIKI WYBOROW DO PARLAMENTU W IRLANDJI

Dublin, 17 września. (PAT.). Na podstawie dotychczasowych niekompletnych obliczeń głosów oddanych w wyborach powszechnych do parlamentu wolnego państwa irlandzkiego, z listy rządowej przeszło 14-tu kandydatów, z republikańskiej 10-ciu, niezależnych 5-ciu, ligi narodowej 2 i jeden z niezależnego stronnictwa pracy. Prezydent Cosgrave przewodniczył komisji wyborczej w Cork City. Ostateczne wyniki głosowania wiadome będą najprawdopodobniej we wtorek.

Z RADY MINISTROW

Wczoraj o godz. 5 p. p. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera prof. dr. Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany art. 25 ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz o zaopatrzeniu rodzin poległych i zmarłych lub zaginionych bez własnej winy, o ile śmierć, względnie zaginięcie, pozostaje w związku przyczynowym z służbą wojskową. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie częściowej zmiany poprzedniego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1-go października 1924 r. o opłatach za mieszkania, zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych w budynkach, administrowanych przez skarb Państwa. Uchwalono również projekt rozporządzenia w sprawie należności za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowanie) i przeniesienie funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów oraz osób wojskowych. Ponadto Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie otwarcia kredytu dodatkowego w budżecie Ministerjum Robót Publicznych w kwocie 11.484.000 zł. na dalsze prowadzenie rozpoczętych robót. Uchwalony został dalej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustaleniu prawa własności do gruntów, nadanych włościanom przy uwłaszczeniu, na ziemiach wschodnich, jak również projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła dodatkowe budżety dla województwa śląskiego w wysokości 735 tys. złotych, z czego część przeznaczona jest na budowę sanatorjum dla gruźliczych, część na budowę piekarni mechanicznej w Katowicach. Uchwalono **podwyżkę zaopatrzeń dla weteranów** powstań narodowych. **Ma ona wynosić 50 proc. dotychczasowych poborów.** Podwyższono kapitał zakładowy Banku Rolnego do **100 miljonów złotych.**

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Z okręgu włocławskiego

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA.

Dzisiaj w niedzielę, 18 b. m. odbywa się konferencja z okręgu włocławsko - nieszawsko - lipnowskiego wszystkich radnych, ławników, burmistrzów i wiceburmistrzów z listy P. P. S.

Konferencja poświęcona jest omówieniu zagadnień samorządowych z punktu widzenia programu P. P. S., a zarazem przedyskutowaniu aktualnych spraw z zakresu samorządowej polityki.

W konferencji biorą udział z ramienia Wydziału Samorządowego C. K. W. P. P. S. tow. Stefan Luksemburg, tow. senator D. Kłuszyńska, tow. C. Kossobudzki, ławnik m. Włocławka, towarzysz Gruszczyński,. burmistrz m Kutna i poseł Okręgu, tow. Z. Piotrowski. Na konferencję przybyli tow. radni: z Aleksandrowa Kujawskiego, Radziejowa, Chodcza, Lubienia, Lipna i Włocławka, a zarazem tow. tow.: burmistrze i wiceburmistrze z Aleksandrowa i Radziejowa, wraz z naszymi ławnikami.

Konferencja odbywa się we Włocławku, w klubie Robotn. P. P. S.

Raków (pod Częstochową)

WYMUSZENIE.

W fabryce „Huta Częstochowska" w Rakowie pod Częstochową (Zakłady metalurgiczne Handkego) pracuje około 800 robotników, którzy przeciętnie zarabiają po 4 zł. dziennie. W Rakowie tym, liczącym ok. 1500 mieszkańców, jest już jeden kościół, który całkowicie wystarcza na potrzeby pobożnej części ludności. Tymczasem ksiądz Niedźwiedzki postanowił postawić drugi kościół. Jest to zbyteczne, raczej przydałyby się szkoły, czy jakiś przytułek, ale nikt nie może mieć za złe księdzu N., że chce postawić kościół. Jest to jego sprawa. Natomiast jest rzeczą niedopuszczalną, ściąganie przymusowych składek od robotników „Huty Częstochowskiej", którzy zmuszani są do płacenia co tydzień 1 procent od swych skromnych zarobków na budowę kościoła. Jest to wymuszenie, które staje w jaskrawej sprzeczności z prawem. Ani ksiądz ani Dyrekcja Huty nie mają prawa ściągać od robotników procentów na kościół. Jeśli p. Dyrektor uważa, że kościół jest potrzebny, niech sam da na jego budowę Nie sprawi mu to większej trudności, bo zarabia około 18 tysięcy miesięcznie, a pewno od tej sumy ani grosza nie strącają mu na kościół.

Borysław

MAGISTRAT ODRZUCIŁ ŻĄDANIA BEZROBOTNYCH.

A. W. donosi:

Bezrobotni, w liczbie 600 osób, zgromadzili się w Domu Ludowym, skąd wyruszyli w pochodzie przed magistrat borysławski, domagając się zapomóg zimowych. Demonstrantom udzielono odpowiedzi odmownej.

Katowice

O PODWYŻKĘ PŁAC W GÓRNICTWIE.

A. W. donosi:

Na ostatniem posiedzeniu komisji arbitrażowo - pojednawczej doszło w zasadzie do porozumienia pomiędzy górnikami a przemysłowcami co do żądanej przez górników podwyżki płac. Pracodawcy zgodzili się na podwyżkę. Wysokość jej jednak ma określić komisarz demobilizacyjny.

Jak donosi A. W., wyniesie ona prawdopodobnie 8 do 10 procent.

Zakopane

ECHA WYWIEZIENIA ZOFJI STRYJEŃSKIEJ.

Zaginione protokuły.

Głośna historja wywiezienia do sanatorjum w Batowicach znakomitej artystki-malarki p. Zofji Stryjeńskiej nie przestaje żywo zajmować mieszkańców Zakopanego, a nawet zataczać zaczyna pewne szersze kręgi. Oto lekarz gminny Zakopanego dr. Gabryszewski, który miał rzekomo wystawić świadectwo, na podstawie którego dokonano wywiezienia p. Stryjeńskiej, stwierdza, iż świadectwa takiego nie wydawał i że z polecenia władzy przełożonej spisał jedynie protokuły zeznań kilku osób na temat stanu zdrowia p. Stryjeńskiej oraz na podstawie tych zeznań wydał opinję, którą wraz z protokułami odesłał do swej władzy zwierzchniej. Dr. Gabryszewski osobiście p. Stryjeńskiej nigdy nie badał, nie wystawiał żadnego świadectwa, ani nie przyczynił się w czemkolwiek do spowodowania wywiezienia p. Stryjeńskiej. Ciekawe jest jeszcze, iż z lokalu gminy zginęły w sposób tajemniczy protokuły zeznań w sprawie p. Stryjeńskiej.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

Zakopane stało się terenem krwawej tragedji małżeńskiej. Zamieszkały w Lublinie 30 letni urzędnik Adam Pomiński przybył rannym pociągiem do Zakopanego, do swej żony, która po 10-miesięcznem pożyciu opuściła dom męża, a od kilku tygodni zamieszkiwała u krewnych w Zakopanem. Po krótkiej, ożywionej wymianie zdań, Pomiński zastrzelił żonę, poczem wystrzałem, skierowanym w skroń odebrał sobie życie.

Kraków

WYBUCH NABOJU DYNAMITOWEGO

Wczoraj około godz. 7-ej rano zdarzył się w cementowni w Bonarce w woj. Krakowskiem nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padli dwaj robotnicy Karol Galus i Mikołaj Rogorz. Wobec tego, że nie można było spowodować wczoraj wybuchu jednego z nabojów dynamitowych, osadzonych w skale, robotnicy ci rozpoczęli dziś wiercenie nowego otworu na drugi nabój. nie zachowując jednak przepisanej odległości conajmniej 2-ch metrów od poprzedniego wydrążenia, zawierającego nabój. Nagle, podczas roboty, przy silnej detonacji, nastąpił wybuch pierwszego naboju tak silny, że odrzucił obu robotników na odległość 7-miu metrów, przyczem odnieśli oni ciężkie obrażenia całego ciała, a zwłaszcza twarzy. Galusowi grozi utrata wzroku.

WARSZAWA ROBOTNICZA

DELEGACJA PPS. DZIELNICY MOKOTÓW W PREZYDJUM MAGISTRATU.

W piątek 16 b. m. udała się do prezydjum miasta **delegacja PPS. dzielnicy Mokotów,** by p. prezydentowi Słomińskiemu i wiceprezydentom miasta przedstawić bolączki tej dzielnicy. W skład delegacji prowadzonej przez radnego tow. **Szulca,** wchodzili tow. Gerlach, Jabłoński, Leszczko, Łukasiak, Piotrowski, Łaźniewski. Delegacja była przyjęta kolejno przez prezydenta Słomińskiego i wiceprezydentów Boguckiego, Borzęckiego i tow. T. Szpotańskiego. Członkowie delegacji w rozmowie z prezydentem i wiceprezydentami poruszyli straszliwe warunki zdrowotne i sanitarne Mokotowa, brak kanalizacji i wodociągów, brak bruków i niesłychane zanieczyszczenie domów i ulic. Warunki te stwarzają podłoże dla rozwoju chorób, szczególnie gruźlicy. Pozatem poruszono sprawę poprawy warunków kulturalnych Mokotowa przez udzielanie sali na kino i odczyty, oraz przez utworzenie skwerów, gdzieby mogły się bawić dzieci, spędzające obecnie czas na ulicach pełnych kurzu i pyłu.

Prezydent Słomiński i wiceprezydenci zapewnili delegację, że poprawę warunków na przedmieściach wziął sobie za cel obecny magistrat. Wie on, że z przedmieść najbardziej zaniedbane są **Mokotów i Ochota** i będzie dążył systematycznie do poprawy warunków sanitarnych i kulturalnych na tych, w pierwszym rzędzie, przedmieściach.

Postulaty delegacji polecił p. prezydent Słomiński przedstawić sobie na piśmie w formie memorjału, który posłuży za podstawę przy rozważaniu potrzeb Mokotowa. (r.)

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW BANKU DYSKONTOWEGO.

Ze względu na niezwykle ciężkie położenie materjalne, stały wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, jak również nieregulowanie płac w stosunku do drożyzny od roku 1924-go, pracownicy Banku Dyskontowego Warszawskiego domagają się od Dyrekcji Banku: przyznania podwyżki poborów miesięcznych w wysokości 40 procent, poczynając od dnia 1 września r. b.; przyznania dodatków matrymonjalnych; przyśpieszenia wypłacenia jednorazowej zapomogi odzieżowej na wzór lat poprzednich.

W razie niuwzględnienia powyższych żądań do dnia 19 września r. b., pracownicy Banku Dyskontowego postanawiają rozpocząć strajk w dniu 20 września aż do odwołania.

REORGANIZACYJNE ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO STOWARZYSZENIA ESPERANTYSTÓW „PRACA — LABORO".

mające na celu ożywienie ruchu esperanckiego wśród klasy robotniczej Warszawy i okolic, odbędzie się **we wtorek, dnia 20 września b. r. o godz. 7 i pół wieczorem** w sali związku Prac. Spółdzielczych, **przy ul. Nowogrodzkiej 21, I piętro.**

Wszystkich byłych członków, jakoteż tych, którzy do Stowarzyszenia chcą się zapisać, oraz sympatyków naszego ruchu z pośród klasowych organizacyj robotniczych i pracowniczych, prosimy o niezawodne, jaknajliczniejsze przybycie. Na porządku dziennym są b. ważne sprawy organizacyjne, jak wybory Zarządu, oznaczenie wysokości składki, plan prac na sezon jesienno - zimowy itd.

Zarząd
Rob. Stow. Esper. „Praca-Laboro"

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W poniedziałek, dnia 19 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Koło Tramwajarzy Mokotów o godz. 7 w lokalu dzielnicy Bagateli 12a, odbędzie się zebranie członków Koła.

We wtorek, dnia 20 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy W. O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie członków dzielnicy na którym tow. Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „Stan gospodarczy w Polsce a klasa robotnicza".

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7. Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowników Ludna o godz. 6 w lokalu W. O. K. R. Al. Jerozolimskie Nr. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków na którem tow. Zawadzki wygłosi odczyt p. t. „Stan gospodarczy w Polsce a klasa robotnicza".

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

WZNOWIENIE DYSKUSJI GOSPODARCZEJ W SEJMIE.

Jutro Komisja Budżetowa ma przystąpić do przerwanej przez zamknięcie sesji Sejmu dyskusji nad gospodarczemi wnioskami P. P. S.

Przypomnijmy ich treść:

1) Sprawa płac pracowników państwowych oraz robotników i pracowników prywatnych,

2) polityka zbożowa i rolna — zakaz wywozu, rezerwy zbożowe, pomoc gospodarce budowlanej, reforma rolna,

3) polityka przemysłowa: kontrola karteli, bezrobocie, pomoc bezrobotnym,

4) ruch budowlany i kwestja mieszkaniowa, ochrona lokatorów.

Z tego wyszczególnienia treści objętej przez nasze wnioski widać, że postawiliśmy sprawę polityki gospodarczej w szerokim zakresie zagadnień, dotykających bezpośrednio cały lud pracujący we wsi i w mieście. Są to zarazem te kwestje, których takie lub inne rozstrzygnięcie przez rząd — musi zadecydować o kierunku społeczno-gospodarczego rozwoju Polski. Wyraźne i jasne postawienie tych spraw na porządku dziennym Sejmu zmusza zarówno rząd, jak i większość sejmową do równie wyraźnego sformułowania swego stanowiska. Tego pragną obie strony uniknąć; dlatego też nie w smak im idą nasze wnioski. Na zeszłej sesji większość sejmowa uchwyciła się listu p. Czechowicza, ministra skarbu, obiecującego za kilka dni złożyć rządowe oświadczenia w sprawie tych wniosków. Za owe kilka dni zamknięto sesję. Przez dwa miesiące można było zwlekać z wyjaśnieniem zasadniczego stanowiska wobec najważniejszych spraw gospodarczych. Teraz rozpoczynamy dyskusję już bez nadziei na exposé rządowe, a więc zapewne nie będzie sposobu uniknięcia tej niemiłej dla rządu i większości sejmowej dyskusji, wyjaśniającej istotne stanowisko.

Mija trzy miesiące od chwili złożenia tych naszych wniosków w Sejmie. Przez ten czas nie wiele zaszło faktów, które zmuszałyby do innego sformułowania sprawy, niż zawarte w druku sejmowym.

Jedynie w zakresie polityki zbożowej rząd, używając nawet w swych publikacjach (co nam pochlebia) całych zwrotów naszej rezolucji, częściowo ją zrealizował. Zakazano wywozu żyta; mniej więcej konkretnie postawiono sprawę rezerw. Ale połowiczność wykonania naszego wniosku, domagającego się całkowitego zakazu wywozu zbóż chlebowych i zastosowanie go tylko do żyta musiało odbić się w braku rezultatów tego zarządzenia. Cena żyta po zbiorach rośnie. Cena pszenicy po krótkotrwałem zawahaniu się w chwili napływu na rynek nowej pszenicy, rośnie niepowstrzymanie.

W tych warunkach rezerwa zbożowa staje się jedynie środkiem, mającym znaczenie dla przyszłej interwencji na rynku wobec usiłowań podnoszenia cen. Ale **poprzedzić akcję rezerw musi akcja obniżenia cen żyta i pszenicy.** Ta sprawa też wysuwa się w polityce zbożowej państwa na pierwsze miejsce.

Nie można bowiem ścierpieć tego, żeby ceny z sierpnia roku zeszłego, wynoszące dla żyta 3,53 do 3,81 dolara za 100 kg., a dla pszenicy 4.87 do 5.22 za 100 kg. nie wystarczały rolnictwu, gdy przed wojną wynosiły one zaledwie dla żyta 3,72 do 2,77 dolara za 100 kg., a dla pszenicy 4,53 do 3,71 dolara za 100 kg.

Obecnie, w końcu sierpnia, ceny pszenicy doszły do 5,71 dol. za 100 kg., żyta do 4,55 dol. za 100 kg.

Obniżenie cen żyta i pszenicy, to aktualne zadanie. Rezerwa zbożowa musi być środkiem utrzymywania tych **obniżonych cen** bez zmiany.

Ale zarządzenia rządowe nie liczą się z tem zadaniem. Przyświeca im hasło stabilizacji cen. Zastrzegają się wyraźnie, iż w razie spodku cen, uchylony zostanie zakaz wywozu zagranicę. A **stabilizacja obecnych cen, to stabilizacja obecnej krzywdy,** wypływającej z dotychczasowej polityki rządu, podnoszącej ceny zboża.

Zatrzymaliśmy się nad tą sprawą dłużej, bo ona tylko przez czas trzech miesięcy, dzielących nas od chwili składania naszych wniosków uległa zasadniczej zmianie i z powodu dotyczących jej zarządzeń rządu, musi być zmieniona w sensie wysunięcia na pierwsze miejsce sprawy obniżenia cen zbóż chlebowych.

Inne sprawy nie ruszyły z martwego punktu. Pracownicy państwowi, zwodzeni obietnicami uregulowania ich płac w najrozmaitszych terminach, otrzymali tylko ochłap w postaci zasiłku mieszkaniowego, jedynie dla dygnitarzy państwowych stanowiącego jakąś istotnie ważką w budżecie sumę. Czekają więc uregulowania sprawy. My stawiamy sprawę zasadniczo. Żądamy uruchomienia mnożnej i wyrównania całkowitego różnic wywołanych w uposażeniu przez wzrost drożyzny. Najwyższy już czas, by rząd tylokrotnie obiecujący załatwić tę sprawę, ważną również z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej, nareszcie zrealizował obietnice. A Sejm odpowiedzieć musi wobec naszych wniosków — czy uważa, iż państwo może się opierać w swej administracji na urzędniku, nie mogącym ze swych poborów zaspokoić minimalnych choćby potrzeb.

Sprawa płac pracowników państwowych jest częścią wielkiej sprawy polityki płac. Można twierdzić, że rząd nie rozumie państwowej konieczności prowadzenia określonej polityki płac. Bowiem nietylko niema w tej dziedzinie wyraźnego działania rządu, ale nawet nie zarysowuje się jakaś kierunkowa usiłowań działania.

Walki zarobkowe co najwyżej traktuje rząd, jak to miało miejsce przy zatargach w górnictwie i przemyśle włóknistym, z punktu widzenia łagodzenia konfliktu, a jego wystąpienia arbitrażowe zawsze szły w myśl interesów fabrykantów. Wielkie państwowe znaczenie podniesienia płac, by wzmóc konsumcję, dobrobyt szerokich mas i stworzyć szeroki rynek zbytu dla produkcji — w tem znaczeniu rozumiemy politykę płac — dla rządu nie istnieje. Domagamy się w swych wnioskach stosowania **przez rząd w zatargach o płace w przemyśle i handlu zasady podniesienia płac przynajmniej do poziomu wzrostu drożyzny.**

W zakresie polityki przemysłowej jedynie tylko w stosunku do bezrobotnych wykazał rząd silną rękę, odbierając samotnym bezrobotnym ich nędzarne zapomogi. Gdy w początku sierpnia otrzymywało zapomogi 56 proc. zarejestrowanych bezrobotnych — przy końcu tegoż miesiąca otrzymuje zapomogi zaledwie 45 proc. Ta siła i bezwzględność wobec nędzarzy i miękkość wobec bogaczy, jest świadectwem tego, czem rząd dzisiejszy jest w istocie.

W dziedzinie ruchu budowlanego zaznaczyć tylko można, iż sezon został w znacznym stopniu zmarnowany. Zająć się dziś tą sprawą, postawić ją szeroko i publicznie jest koniecznem dla wyzyskania należytego sezonu przyszłego.

Tak w zarysie przedstawia się stan obecny spraw postawionych przez nas na porządku dziennym sejmowych dyskusji spraw gospodarczych. Powtarzamy: domagać się będziemy zarówno od rządu, jak i od większości sejmowej wyraźnego określenia swoich stanowisk wobec tych zagadnień. A jeśli i rząd nadal będzie się uchylał od dania odpowiedzi na wyraźnie postawione przez nas pytania, a może i większość sejmowa pójdzie śladem rządu — sami postaramy się i tę wstydliwość oświetlić i praktykę rządowej polityki gospodarczej należycie masom wyjaśnić.

Zyg. Zaremba.

NORMALIZACJA PRZEMIAŁU ZBOŻA I WYROBU CEGŁY.

Pisaliśmy niedawno o znaczeniu normalizacji produkcji. Mamy obecnie do zanotowania dwa akty prawne normalizujące wyrób podstawowych artykułów: mąki żytniej i cegły.

Rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dn. 16 sierpnia 192 Dz. U. 78 wprowadza od października przemiał żyta na mąkę nie niżej 65 proc. wymiału. Tak więc od przyszłego miesiąca ustalą się typy mąki żytniej w ramach razówki i mąki 65 proc.

Rozporządzenie to racjonalne z punktu widzenia uporządkowania handlu mąką i wypieku chleba, wprowadza chleb żytni ciemny jako powszechny typ pieczywa. Do takiego chleba przyzwyczajona jest większość Polski, tylko Warszawa odczuje tę zmianę jako nowość. Ale też na tym tle może powstać proceder fałszowania gatunku chleba i tajnego po wysokich cenach wypieku chleba białego zakazanego wspomnianym rozporządzeniem. Z drugiej strony należy zwrócić uwagę, iż rozporządzenie to niema wielkiego znaczenia dla zwiększenia rozporządzalnych zapasów zboża. Oszczędność według wyliczeń oficjalnych wyniesie minimalne ilości.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 15 lipca 1927 ustanawia od 1 stycznia 1929 r. powszechny typ cegły palonej o rozmiarach 27 cm x 13 cm x 6 cm. Obecnie istnieje u nas kilka typów, utrudniających ruch budowlany. Ustaleni jednego typu dla całego kraju, ułatwi znacznie obrót handlowy cegłami i kontrolę nad cenami tego podstawowego artykułu budowlanego.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 17 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91 Belgja 124,55 Holandja 358.52. Londyn 43,52. Paryż 35.09 1/2 Praga 26,51. Szwajcarja 172.52. Włochy 48.76. Wiedeń 126,07. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—.5% Państw. Poż. Konwersyjna 62.00 4% L. Z. Warszawy 74.25—74.45 74.00 5% P.L.Z. Warszawy 5980 — 60.00 — 59,00 — 4 1/2% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 59.00—59.00.

Akcje.

Bank Polski 137,50—137,25. — Bank Dyskontowy 133,50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 21,50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 84.50. Kijewski 2,65. Siła 110.00 Chodorów 116,00 Czersk 1,03 Gosławice 70.00 Cukier 4.95—5.00 Łazy 0,37. Wysoka 128,00. Nobel 49,00. Węgiel 95.00—95.25. Firlej 52.00 Cegielski 39,00 — 40,50 Lilpop 30.00—29.75 Modrzejów 8.70. Norblin 195.00. Ostrowiec 97,00 97.50. Rudzki 58.00 55,50 Starachowice 65,25— 64,85— Zieleniewski 20.00. Zawiercie 34,25 Żyrardów 18,00 17,60—3.70 Borkowski 3,30—3.35. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 73.00 Częstocice 3.00—3,35. Parowóz 55,00 — 58.50. Puls 9.25 —9 .50. Spiess 100.00 100.00. Michałów 1.04 Ortwein 18.00. Spirytus 3.00—3.25. Haberbusch 155,00 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe
z dnia 17 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.91¾, Bank Polski 137.50, Cukier 5.05, Węgiel 95.75, Lilpop 30.25, Starachowice 65.25, Żyrardów 18.25.

Listy zastawne złotowe utrzymane.

Obroty spokojne.

Już się ukazał nowy, wrześniowy numer „ROBOTNICZEGO PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO".

Na treść pisma składają się artykuły: A. Zdanowskiego — Redukcja zasiłków dla bezrobotnych; dokończenie artykułu H. K. o „Międzynarodowej Konferencji gospodarczej i stosunki do niej klasy robotniczej"; wreszcie dr. H. Piżyca na temat „Zasad naszej pracy emigracyjnej".

W dziale przeglądów znajdujemy oprócz dosłownego tekstu ważnych uchwał i deklaracji ostatniego Kongresu Międzynarodówki Zawodowej m. in. i bardzo ciekawe zestawienia spadku i wzrostu realnych płac robotniczych w Polsce i zagranicą w okresie powojennym.

Bogata kronika ruchu zawodowego uzupełnia obfitą treść numeru.

PRZYCZYNY ANGIELSKIEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO

Kryzys gospodarczy angielski, trwający bez mała od 7-miu lat, jest zagadnieniem, które wywołuje bardzo nieznaczne różnice zdań. Przemysłowa organizacja Anglji — mówi się — jest przestarzała i nie odpowiada wymogom nowoczesnym, Anglja straciła monopol w gospodarce światowej, inne kraje zajęły jej miejsce — oto przyczyny kryzysu. Postawiono djagnozę, stwierdzono chorobę: Wielka Brytanja musi się dostosować do potrzeb rynku. Jest to dla wszystkich zrozumiałe, powstaje tylko pytanie, czy uda się Anglji dostosować do nowych potrzeb w najbliższych latach, a następnie czyim kosztem dokona się uzdrowienie angielskiego życia gospodarczego, czy zmniejszy się płace robotnicze ang., czy pracodawcy uznają konieczność społecznego kierownictwa życiem gospodarczym?

Na wszystkie pytania powyższe usiłuje dać odpowiedź znakomity ekonomista i statystyk, tow. Wojtyńskij w sierpniowym numerze organu niem. s.-d. „Społeczeństwo" („Gesellschaft").

Wojtyńskij stwierdza, że handel zagraniczny ma dla Anglji olbrzymie znaczenie, albowiem importuje ona 80 % zboża spożywanego i 50% spożytego mięsa i mleka.

Anglja ma dotychczas największy udział w handlu światowym, obroty jej wynosiły w r. 1925 — 17.4%, zaś Stanów Zjedn. A. P. — 14.6%, a Niemiec tylko 8.1%, ogółu obrotów handlu światowego. Jeżeli zaś chodzi o wartość obrotu handlu ang. na rynku światowym, stoi Anglja na 8-em miejscu (873 milj. mk. niem.); wyprzedzają ją kraje tak małe, jak Danja, Szwajcarja i Holandja. Anglja wywozi rocznie 28% swego dochodu rocznego, Niemcy 25%, zaś St. Zjednoczone tylko 8%. Cyfry te dowodzą, jak wielkie znaczenie ma dla Anglji rynek światowy. Czy konjunktura wywozowa Anglji pogorszyła się w stosunku do czasów przedwojennych? Wojtyńskij stwierdza, że wartość eksportu angielskiego wynosiła w r. 1911 454 milj. funtów szt., w r. 1925 podniosła się do 773 milj. Przeliczając zaś wywóz r. 1925 na ceny r. 1911 — wynosi on około 400 milj. funt. szt. Tego rodzaju przeliczenie nie uwzględnia, oczywiście, podniesienia jakości towarów. Z tych powodów obliczenie to może mieć duże znaczenie raczej dla handlu wewnętrznego, aniżeli zagranicznego.

Wojtyńskij bada dokładnie wartość eksportu poszczególnych towarów i dochodzi do wniosku, że wartość eksportu ang. w r. 1925 wszystkich towarów (z wyjątkiem węgla) wynosiła około 98 proc. całego eksportu r. 1913 i wyciąga stąd wniosek, że eksport ang. (z wyjątkiem węgla) nie zmniejszył się po wojnie. Natomiast sprawa wywozu węgla stanowi zagadnienie niesłychanie trudne. Inne źródła, cytowane przez autora, dowodzą, że twierdzenie powyższe jest słuszne.

Utarło się twierdzenie, że Anglja jest (od r. 1921) krajem chronicznego bezrobocia. W. stwierdza, że w Anglji odsetek bezrobotnych był zawsze wysoki, w przeciwieństwie do innych krajów. Wynosił on np. w 1907 — 13 r. przeciętnie 4.6% zorganizowanych zawodowo (w Niemczech połowę), natomiast od r. 1925 podniósł się przeciętnie do 10 — 12 proc. Analiza rozmiarów bezrobocia dowodzi, że najwięcej bezrobotnych wykazują przedsiębiorstwa, pracujące dla potrzeb rynków wewnętrznych, zaś w dziedzinie wytwórczości wywozowej budowa okrętów. Kryzys w górnictwie węglowym i w przedsiębiorstwach budowy okrętów, uważa W. za najpoważniejszą trudność życia gosp. Anglji.

Niektóre gałęzie przemysłu (np. przemysł maszynowy, wełniany, cegielnie), mimo bardzo wielkiej liczby bezrobotnych, zwiększyły swój wywóz. Wojtyńskij wyciąga stąd wniosek, że na wzrost bezrobocia wpłynąć musiały inne czynniki.

Życie gosp. Anglji poniosło po wojnie na jednem polu wielką stratę — zmniejszyła się wartość kapitałów inwestowanych zagranicą, dochody, jakie dawała flota handl., przewożąc obce towary, co dowodzi, że punkt ciężkości życia gosp. Anglji przeniósł się z zagranicy do wewnątrz kraju. Anglja jest wobec tego zmuszona dostosować swą produkcję do rynku wewnętrznego i w tym kierunku musi ona szukać rozwiązania kryzysu. Wojtyńskij wyciąga w końcu wniosek, że gospodarcze trudności Anglji wywołane są temi samemi przyczynami, jakie istnieją na kontynencie europejskim, albowiem cyfry przytoczone świadczą, że handel zagraniczny Anglji (z wyjątkiem węgla) nie poniósł po wojnie zbyt wielkich strat.

A. K.

RADA SPOŻYWCÓW.

W tym tygodniu miało się odbyć posiedzenie Rady Spożywców. Zostało ono odłożone z przyczyny choroby referenta na połowę października. Trudno. Trzeba się pogodzić z przykrym zbiegiem okoliczności. Tem nie mniej musimy podkreślić, że oczekujemy tego posiedzenia Rady Spożywców z wielkiem zainteresowaniem i niecierpliwością.

Jakkolwiek bowiem porządek dzienny głosi, iż omawiana będzie sprawa rezerwy zbożowej — zapewne całokształt polityki aprowizacyjnej państwa znajdzie na Radzie zarówno w oświadczeniach rządu, jak i przemówieniach członków Rady swoje uwidocznienie.

Obecna sytuacja aprowizacyjna narzuca się całym szeregiem poważnych zagadnień zupełnie konkretnej natury. Zapowiedź tworzenia, czy nawet już tworzenie w aparacie rządowym wydziału aprowizacyjnego — świadczy, iż zagadnienia te uprzytomnił sobie i rząd. Stoją otworem sprawy rezerwy zbożowej i elewatorów. Sposób rozstrzygnięcia tych spraw i tendencja w stałem ich kierowaniu zadecyduje o sytuacji na rynku żywnościowym.

Dość wskazać, że elewatory oddane w ręce producentów stać się muszą środkiem magazynowania zboża w celu tamowania podaży, a w ręku spożywców ich celem musi być ułatwianie podaży — by zrozumieć, jak decydujące znaczenie będą miały ostatnie posunięcia w tej dziedzinie. Podobnie z rezerwą zbożową, mającą obejmować 10.000 wagonów zboża.

Stanowisko spożywców zostało sformułowane w tych sprawach już za poprzedniej kadencji Rady Spożywców. Później już jednak słyszeliśmy o planach Min. Rolnictwa. Później też dowiedzieliśmy się o oddaniu w ręce Min. Rolnictwa i Min. Przemysłu sprawy budowy elewatorów — a wrogi stosunek tych ministerjów do interesów spożywców jest zbyt dobrze znany, by nie wzbudzał najdalej idących obaw.

A nad temi szczegółami panuje cały ogrom gospodarczej polityki rządu tak sprzecznej z interesami szerokich rzesz konsumentów, że wymaga wszechstronnego i wyraźnego przeciwstawienia się ze strony reprezentantów spożywców.

Wszystko to skupia nasze zainteresowanie przy tym pierwszym w nowym składzie posiedzeniu Rady Spożywców.

A nowym jest skład Rady nie tylko pod względem osobowym. W skład Rady Spożywców powołano przedstawicieli samorządów ziemskich oraz wzmocnionej reprezentacji przedstawicieli kółek rolniczych i spółdzielni rolniczych. Czy ci reprezentanci drobnego rolnictwa znajdą wspólny język z przedstawicielami proletarjatu — oto jest jeszcze jedno nadzwyczaj ciekawe i ważne pytanie, związane z najbliższym posiedzeniem Rady Spożywców.

Mamy nadzieję, że ten wspólny język się znajdzie, bowiem wspólne są interesy pracujących w mieście i na wsi. A jeśli się to stanie, głos Rady Spożywców będzie miał doniosłe znaczenie, jeśli nie dla rządu, który być może przedkłada nad opinję mas pracujących — żarłoczność obszarniczych żubrów — to w każdym razie dla wzmocnienia świadomości gospodarczych celów ludu.

A to najważniejsze. **A. Czarski.**

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

HISTORJA O SZEWCZYKU,

SIEDMIOMILOWYCH BUTACH I CZŁEKU WĘDROWNYM



Był sobie raz szewczyk.

Lat miał jeszcze nie dużo, oczy czarne jak smoła, jasny uśmiech na smutnej, bladej twarzy, a ręce drobne i zręczne.

Żył ten szewczyk w dużej suterynie. Suteryna była w dużej kamienicy, a ta kamienica stała w dużem mieście.

Miasto było ładne. Miało czerwone, huczące tramwaje i żółte, ryczące samochody, miało sklepy z pomarańczami i sklepy z zabawkami, park za żelazną kratą i w tym parku sadzawkę z żywemi, białemi łabędziami.

W dzień na rogach wszystkich ulic można było oglądać przeróżne kolorowe afisze, zielone, czerwone, niebieskie, fijoletowe i jeszcze inne, a wieczorem i w nocy mrugały złociste latarnie większe niż księżyc i liczniejsze niż gwiazdy.

Ulic w tem mieście było bardzo dużo.

Po wszystkich ulicach chodzili ludzie i byli bardzo radzi, że mieszkają w takiem ładnem mieście.

Jeden tylko szewczyk nie był rad. Bo też on jeden nigdzie nie chodził, nie miał na to czasu.

Od rana do nocy musiał siedzieć na swoim małym, wyślizganym szewckim stołeczku i ścisnąwszy kolanami stary trzewik, wbijać mu w obcas białe drewniane szpileczki, albo zeszywać przyszwy usmoloną dratwą.

Czasem, gdy już się bardzo zmęczył robotą, podnosił głowę do góry i spoglądał w okienko pod samym sufitem.

Przez to okienko nie mógł jednak nigdy zobaczyć ani sklepów ze złotemi pomarańczami, ani kolorowych afiszów, ani niebieskiego nieba, ani huczących, czerwonych tramwajów.

Żeby nie wiem jak wysoko zadzierał głowę i nie wiem jak długo wytrzeszczał czarne, jak smoła, oczy, widział w okienku tylko samo obuwie, które szło prędko w różne strony.

Widział rozdeptane, powoli człapiące trzewiki, i wysokie, mocno stąpające buty, widział śliczne błyszczące lakierki, pukające cichutko cienkiemi obcaskami i widział prędko drepczące kolorowe pantofelki...

Ale nigdy nie zobaczył nic innego. Stary szewc, pan majster, który miał krzywy nos i krzywe plecy, mówił do szewczyka, że to jest widok dla szewca najpiękniejszy.

Ale szewczyk wzdychał tylko, odwracał czarne oczy od okienka i znowu brał się do roboty.

Pod jego niskim, wyślizganym stołkiem szewckim stała cała armja starych butów. Były to wszystko inwalidy: ten bez nosa, ten bez obcasa, tamten z wyszczerzonemi szpilkami przy podeszwie, jeszcze inny z oberwanem uchem...

Szewczyk myślał sobie:

— Gdy je wszystkie wyreparuje, to wstanę z tego niskiego, wyślizganego stołka, schowam resztę drewnianych szpileczek do blaszanego pudełeczka, grudkę szewckiej smoły i dratwę położę na warsztacie koło szydła i młotka, i wyjdę z suteryny. Zobaczę wreszcie wszystko co jest do zobaczenia: ulicę i miasto i cały świat!

Niech tylko wyreperuję te wszystkie buty, które tu koło stołka czekają na mnie.

Bo wiedział ten szewczyk, że każdy szewc jest poto, aby innym robił buty.

Napróżno jednak śpieszył się z robotą. Napróżno brał w usta i trzymał wargami tak dużo drewnianych szpileczek, jak tylko mógł utrzymać! Napróżno ostrem szydłem robił tyle dziurek w twardej skórze, ile tylko mógł zrobić I napróżno z całych sił ciągnął w dwie strony jednocześnie dratwę!

Na miejsce wyreparowanych butów, kóre ustawiały się przy drzwiach długim rządkiem, czekając na swych właścicieli, przybywały podarte w jeszcze większej liczbie.

I nigdy nie było pusto pod stołkiem pilnego szewczyka.

Stary szewc, pan majster, zacierał stwardniałe od szycia butów ręce i śmiał się:

— Tak, tak! każdy szewc jest stworzony po to, aby innym robił buty do chodzenia, a sam siedział w domu.

Stary szewc, pan majster, był rad z siebie i z takiego porządku rzeczy.

Ale szewczyk, mały szewczyk, rad nie był. Bo buty, te cudze buty, wzięły go w niewolę i nie puszczały nigdzie. Nawet w nocy i nawet we śnie.

Niechno tylko małemu szewczykowi przyśni się, że cichcem wymknął się z suteryny i zaczyna po stromych schodkach wspinać się na podwórze, wnet się pod wyślizganym szewckim stołkiem ruch czyni okrutny.

— Łup! łup! łup! — wali podkutym obcasem but z cholewą. — Budźcie się, towarzysze, bo szepczyk umyka!

— Cup! cup! cup! — stukają zaraz damskie sznurowane trzewiki. — Łapcie go! trzymajcie!

I —

Tup - tup - tup — tupią czemprędzej całą zgrają za szewczykiem.

Niema rady. Musi wracać!

Ewa Szelburg.

(D. c. n.).

WRÓBEL I KANAREK

(Ze zbiorku bajek Fechenbacha)

Kanarek, który się urodził w klatce, żył sobie spokojny i bez troski, zadowolony z siebie i życia. Głodny nie był nigdy, nie brakło mu ziarna i wody, a wolności nie znał, więc nie tęsknił za nią.

Pewnego dnia, gdy otworzono okno, na którem stała klatka z kanarkiem, głodny wróbelek korzystając ze sposobności, wcisnął łebek między pręty klatki i zjadł parę smacznych ziarenek.

— Fe! wstydź się! — krzyknął, widząc to syty kanarek na głodnego gościa — jak można tak dalece zapomnieć o wszelkiej cnocie, by kraść jak zwyczajny złodziej. Spójrz na mnie— ciągnął dalej w poczuciu prawa — w całem mem życiu nie wyłuskałem ani jednego ziarenka, któreby dla mnie nie było przeznaczone.

— To prawda — powiedział wróbel — cnota twoja jest godną przykładu. Ale — dodał — nie była dotychczas wystawioną na próbę.

Z niem. tłom.

J. B.



PIKUŚ

Kudłaty piesek mały,
Szczeka na głos cały,
Ma oczka — dwa węgielki,
I różne zna figielki —
Bielutki jest jak mleko —
I biegnie sam daleko.
Jest ulubieńcem Jani
I wiernie służy Pani.

Pikuś też umie służyć
I ładnie oczka mrużyć
I smacznie jeść bułeczkę,
I gasić zapałeczkę —
I łapkę sam podaje —
W kąciku smutny staje

A Jania za to wszystko —
Odwdzięcza się tak mile —
I znosi mu łakocie —
Rodzynki i daktyle.

A nocą, gdy w łóżeczku,
Jasieńka śpi snem mocnym,
To Pikuś w swem łóżeczku
Jest wiernym stróżem nocnym.

Helena Dawidow.

ROZWIĄZANIA ŁAMIGŁÓWKI NADESŁALI:

J. Tysków, Busia Z., H. Orczakówna, M. Polak, M. Szymański, W. Mocna, F. Malarecki, J. Jędrykiewicz, Hochberżanka, K. Kalisiak, Kowalczyk.



W KOPALNI



ALEKSANDER VOLTA

Słyszeliście nieraz o zjazdach? zwołują je ludzie, związani wspólnym interesem, celem bliższego porozumienia się.

Często też zjeżdżają się uczeni z różnych stron świata, by pomówić o sprawach, dotyczących wspólnego dobra całej ludzkości, o sprawach nauki. Bo nauka jest wszędzie ta sama i taka sama, nauka szuka prawdy.

Nauka jest wielka, ogarnia cały świat, to też rozpada się na wiele poszczególnych działów i wymaga wiele pracy. Co rok słyszymy o zjazdach naukowych, co pewien czas dowiadujemy się o nowych odkryciach i badaniach.

W tych dniach na pięknej włoskiej ziemi w mieście Komo, nad jeziorem tegoż imienia, zebrali się uczeni fizycy. Dużo tam pewnie mają do omówienia, bo niektóre działy tej nauki robią obecnie wielkie postępy. W Komo przed laty urodził się, żył i pracował znakomity uczony Aleksander Volta. Sto lat ubiegło właśnie od śmierci tego wielkiego człowieka, a imię jego żyje, prace nie straciły wartości, a jego wielkie odkrycia w dziedzinie elektryczności oddają nam znakomite usługi i są podstawą nowych badań. On to, wraz z drugim Włochem Galwanim, zauważyli, że elektryczność jest utajona wszędzie, trzeba ją tylko umieć wywołać. Oni też pierwsi otrzymali prąd elektryczny, czyli ruch elektryczności w drutach metalowych.

Były to wielkie odkrycia; współcześni im uczeni, oraz ich następcy prowadzili dalej rozpoczętą pracę, odkryli ciekawe własności prądu elektrycznego i oto rozszerzyły się widnokręgi badań naukowych, a jednocześnie zastosowanie w technice, to znaczy ułatwienia i udogodnienia w przemyśle i w życiu codziennem.

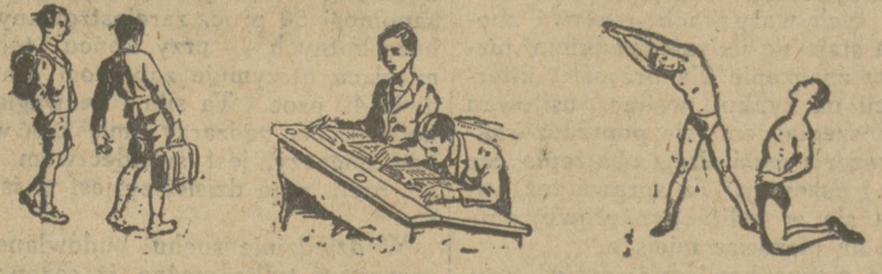
Za pomocą prądu wprawiamy w ruch tramwaje i koleje elektryczne, maszyny w fabrykach i pracowniach, nieraz i w gospodarstwie domowem, oświetlamy domy i ulice, ogrzewamy, gotujemy, przesyłamy wiadomości za pomocą telegrafu i rozmawiamy przez telefon.

Urządzenie do wzbudzania prądu elektrycznego nazywamy *elektrownią*. Z elektrowni biegną druty miedziane, zawieszone na słupach lub przeprowadzone pod ziemią tak zwanemi *kablami* i rozchodzą się po caym mieście, doprowadzając prąd wszędzie, gdziekolwiek ma świecić, wprawiać w ruch tramwaje lub obracać maszyny.

Chcąc, by zajaśniało światło w pokoju, przekręcamy *wyłącznik* i puszczamy prąd do lampki. Prąd przebiegłszy przez lampkę wraca do elektrowni, z niej znowu do lamki i tak ciągle w kółko. W lampce prąd rozgrzewa do białości niteczkę metalową, która świeci jasno. Niteczka taka nie spala się, gdyż umieszczona jest w bańce szklanej, pozbawionej powietrza. Jest to dobrze wam znane lampka *żarówka*. Na ulicach i placach spotykamy nieraz innego rodzaju lampy t. zw. lampy łukowe cz. łukówki. Taka lampka jest inaczej zbudowana: w wielkim kloszu za szkła mlecznego znajdują się dwie pałeczki węglowe naprzeciw siebie umieszczone. Skoro puścimy prąd, powstaje pomiędzy końcami węgielków rodzaj jasnego bardzo płomienia zwanego elektrycznym łukiem Volty. Lampy łukowe mają zastosowanie w kinematografach, gdyż dają silne i nie rażące światło.

W. Pożaryska.

PAMIĘTAJ O ZDROWIU



1) Rozpoczął się rok szkolny. Od początku pamiętaj o należytej postawie ciała. Odnosi to się już do trzymania teczki z książkami.

2) A co dopiero w ławce! Tu musisz wciąż o tem pamiętać, by siedzieć nie jak ci w danej chwili wygodnie, ale by nie garbić się i nie nadwerężać zwroku.

3) Regularnie uprawiana gimnastyka nie tylko wzmacnia i wychodzi na zdrowie, ale utrzymuje ciało w należytej postawie.

ARYTMOGRYF KRYSZTAŁOWY

Ułożył J. K. z Będzina.

						14						
					11	23	14					
				15	11	22	7	19				
			12	11	22	5	23	22	20			
		4	23	7	19	13	6	25	22	7		
	9	23	22	4	23	6	21	8	20	16	22	
14	23	22	5	13	6	20	16	1	6	14	21	22
	16	6	11	22	9	16	20	16	8	7	23	
		7	19	13	19	1	16	23	22	25		
			7	19	11	6	20	25	6			
				21	6	14	17	19				
					23	21	19					
						22						

Liczby zamienić literami, tak, aby środkowe rzędy: pionowy i poziomy, utworzyły historyczne słowa nieszczęśliwego ojca do syna.

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Ryba.
3. Przykrycie.
4. Niewidomy.
5. Imię męskie zdrobniałe.
6. Miasteczko w Polsce.
7. Słowa wzięte za zadanie.
8. Miasteczko na południu Polski.
9. Rzemieślnik.
10. Posiłek.
11. Modny taniec.
12. Japoński generał.
13. Samogłoska.

Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru



Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia o zebraniu wtorkowym przypadającym na dzień 20 września.

Zebranie Wydziału Kobiecego odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Leszno 53, o godz. 7-ej wieczorem z referatem tow. Marji Chmieleńskiej na temat: „Ogródki Działkowe".

MŁODZIEŻ

Warsz. Org. Młodz. T. U. R. koło im. Montwiłła Mireckiego (Wolska nr. 44). W niedzielę dn. 18 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się wieczornica. Cena biletu 1 zł. Dochód przeznaczony na orkiestrę mandolinistów.

Ruch kult.-oświatowy

Stowarzyszenie byłych więźniów politycznych w dniu 18 września r. b. urządza wycieczkę do 10-go pawilonu i na miejsce straceń. Oprowadzać będą byli „mieszkańcy" 10-go pawilonu. Zbiórka przy Dworcu Gdańskim o g. 10 rano. Zarząd.

CENTRALNA SCENA ROBOTNICZA.

Przy Sekretarjacie Generalnym T. U. R., organizuje się Centralna Scena Robotnicza.

Sekretarjat Generalny T. U. R. wzywa wszystkie towarzyszki i towarzyszów, oraz sympatyków naszych — chcących wziąć udział w pracach Sceny Robotniczej o łaskawe zapisywanie się w biurze, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, od godz. 5 — 7 codziennie.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym kraje Europy zachodniej i północnej wraz z Bałtykiem ogarnięte zostały przez obszerny układ niżowy, którego środek znajdował się nad morzem Norweskiem. Wskutek tego w Polsce nastąpił znaczny wzrost zachmurzenia a w godzinach około południowych zaczęły przepadywać deszcze.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°5, najniższa 10°9.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: w całej Polsce zachmurzenie przeważnie duże, krótkotrwałe deszcze, poczem wypogodzenie się, począwszy od południowego zachodu. Dość ciepło, słabe wiatry południowe, potem południowo - zachodnie.

Zabawa Pogotowia Ratunkowego. Dziś w niedzielę, drugi dzień zabaw Pogotowia Ratunkowego w ogrodzie Saskim. Program wczorajszy, który wywołał wśród licznie zebranej publiczności widoczne oznaki zadowolenia, powtórzony dziś będzie w całości. Specjalne zainteresowanie wzbudził mecz bokserski i zapowiedziane na dziś ostateczne i decydujące walki o mistrzostwo Warszawy.

Manewry i Igrzyska Lotnicze na polu Mokotowskiem. W niedzielę od godz. 2.30 do 8 wiecz. odbędą się na lotnisku Mokotowskiem „Manewry i Igrzyska Lotnicze", w których weźmie udział przeszło 50 samolotów wojskowych, 1 p art. przeciwlotniczej, reflektory, aparaty podsłuchowe etc.

Co dziś wyświetlają cztery kina Wystawy. Na wielkim ekranie dziennym Wystawy wyświetlany jest dzisiaj monumentalny film Charlie Chaplina „Gorączka Złota". Na ekranie A. E. G. powtórzenie arcydzieła „Dziesięcioro Przykazań", małe kino p. Jarosza wyświetla codziennie nowe filmy trickowe i widokowe, na srebrnym ekranie Pathe Baby „Świat Kulis i Zmysłów" z Możuchinem.

Pobór. W poniedziałek, 19 września, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23, podlegających P. K. U. Nr. 2.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

Konkurs piękności samochodów. Dziś odbędzie się o godz. 12 w parku Skaryszewskim „Konkurs Piękności Samochodów" organizowany na rzecz L. O. P. P. przez Automobilklub Polski.

Konkurs ten dostępny jest dla wszystkich maszyn, nietylko klubowych lub należących do przedstawicielstw samochodowych w Warszawie.

Wjazd i prawo postoju w parku Skaryszewskim mają, na czas konkursu, nietylko auta biorące w nim udział, lecz wszystkie samochody, po uiszczeniu pewnej opłaty na rzecz L. O. P. P.

Po konkursie wozy biorące w nim udział przedefilują przez miasto udając się na lotnisko Mokotowskie, gdzie właśnie rozpoczną się wielkie „Manewry i Igrzyska Lotnicze".

Z Klubu Wioślarskiego „Wisła". Na przystani Klubu Wioślarskiego „Wisła" przy ul. Wioślarskiej, odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 4 popoł. wielki koncert z udziałem wybitnych sił artystycznych. Po koncercie odbędzie się na iluminowanej werandzie zabawa, urozmaicona loterją fantową i atrakcjami.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

TAJEMNICZY NAPAD NA SZOFERA.

Wacław Mieszkowski, kierowca samochodowy jeździł na dorożce samochodowej brata swego Henryka. Nocy ubiegłej, kiedy Mieszkowski stał na postoju dorożek na Nowym Świecie róg ul. Ordynackiej, podszedł do niego pasażer, który polecił wieść się na Bródno. Kiedy pasażer znalazł się na przedmieściu Pragi, nie dojeżdżając do Bródna, zapukał nagle do okna, polecając stanąć. Przesiadł się on obok szofera, poczęstował go papierosem, zmieniając jednocześnie kierunek jazdy polecił jechać na drogę fortową. W pewnym momencie, kiedy samochód znalazł się sam na drodze, dookoła zaś panowała nocna cisza, pasażer wyciągnął rękę z kieszeni i wystrzelił do kierowcy, raniąc go w głowę, poczem rzucił się do ucieczki. Postrzelony Mieszkowski, pozostawiając samochód, który się stoczył do rowu, począł biedz w kierunku zabudowań. Rannego doprowadzono do komisarjatu, a następnie Pogotowie przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Za tajemniczym pasażerem policja zarządziła pościg.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM.

Szosą Poznańską przez wieś Ołtarzew gm. Ożarów w kierunku Błonia jechał samochodem przemysłowiec Edward Ejwerd, samochód zaś prowadzony był przez szofera Bertolda Szellera.

W pewnym momencie z bocznej drogi wyjechała furmanka gospodarza Pawła Skalskiego. Nastąpiło zderzenie. Ranny został właściciel samochodu Ejwerd, którego przewieziono do Warszawy i umieszczono w lecznicy „Omega". Uległ również ogólnemu potłuczeniu Aleksander Wysekowski.

SKOK DO WISŁY.

Poniżej śluzy Gocławskiej skoczył do Wisły Stanisław Horowicz, artysta-malarz. Mimo natychmiastowego poszukiwania przez policję komisarjatu wodnego, zwłok samobójcy nie wydobyto.

SPROSTOWANIE

W „Robotniku" z dn. 7 września r. b. pod tytułem „Nowa Rada Miejska" w korespondencji z Pułtuska, między innemi stawiany jest zarzut, „iż protokóły z posiedzeń Rady nie są zgodne z przebiegiem obrad".

W myśl art. 32 przepisów Prawnych, prosimy o umieszczenie sprostowania, że protokóły z każdego posiedzenia Rady Miejskiej są zgodne z przebiegiem obrad, gdyż odczytywane są na następnem posiedzeniu i akceptowane lub uzupełniane poprawkami.

Zarzut więc w korespondencji mija się z prawdą.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Burmistrz m. Pułtuska
podpis nieczytelny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Hrabina"
Narodowy
o 8-ej „Niewierna"
Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina".
Jutro przedstawienie zawieszone, we wtorek „Pan Twardowski".
Opera „Lakme" w Teatrze Wielkim. Najbliższą premjerą bieżącego sezonu będzie słynna francuska opera „Lakme".
Narodowy. Codziennie „Niewierna".
Teatr Letni. „Dom warjatów".
Teatr Polski gra do środy przyszłego tygodnia włącznie „Mandaryn Wu".
Teatr Mały. „Fura słomy".
Operetka w Teatrze Nowości. Codziennie „Baron cygański".
Revue w Teatrze Nowości przesunęła premierę z powodu niedyspozycji p. Mierzejewskiego.
Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Dziś ostatni dzień rewji p. t. „Zobaczymy się w maju".
Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz. 4 i 8 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz „Żyd wieczny tułacz".
Teatr Praski. Wkrótce odbędzie się inauguracyjne przedstawienie.
Teatr Eldorado. Codziennie „Złota podwiązka".
Teatr „Karuzela", Nowy Świat 63. Za kilka już dni nastąpi otwarcie.
Codziennie odbywać się będą dwa przedstawienia o godz. 7 min. 15 i o godz. 9.15.
Operetka Kameralna w Teatrze Nietoperz. Tylko jeszcze kilka dni wystawia operetkę „Nitouche".
Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr Nietoperz. Dziś „Nitouche".
Qui Pro Quo. Jeszcze przez kilka dni grana będzie rewja p. t. „Z papryką".
Teatr Olimpja. Codziennie „W damskiej bieliźnie".
Teatr dla dzieci i młodzieży. W niedzielę o godz. 12 m. 15 w teatrze Wodewil, ul. Nowy Świat 43, odbędzie się przedstawienie dla dzieci.
Balet Plastyczny Tacjanny Wysockiej. Dziś o godz. 12 min. 15 w poł. i o godz. 4-ej po poł. w teatrze na wyspie w Łazienkach dwa przedstawienia baletowe baletu Tacjanny Wysockiej.

Z teatrów świetlnych

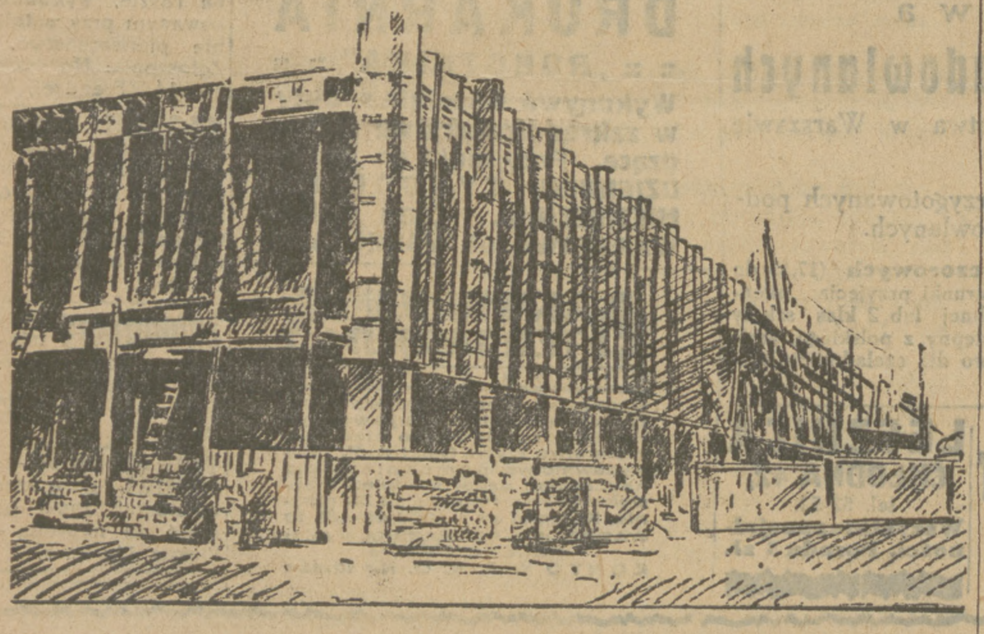
Palace. „Uśmiech losu".
Pan: „Droga zapomnienia".
Splendid. „Taki jest Paryż".
Światowid. „Car Iwan Groźny".
Wodewil. „Car Iwan Groźny".
Stylowy. „12 djamentów".
Apollo. „Pat i Patachon, jako „podpory tronu".
Colosseum. „Na wyspie korsarzy".
Corso: „Czarna Natasza".
Casino. „Książe Orłow".
Filharmonja. „Taki jest Paryż".
Kino miejskie. „Matka".

TRAGICZNA ŚMIERĆ SŁYNNEJ TANCERKI



IZADORA DUNCAN,
jedna z najwybitniejszych przedstawicielek tańców klasycznych, zmarła tragicznie w Nicei. Podczas jazdy automobielm długi jej szal dostał się między szprychy koła i z powodu nagłego szarpnięcia, zadusił artystkę, zanim zdołała wydać jakikolwiek okrzyk. Izadora Duncan przeżyła 49 lat. Przed nią zmarli w równie tragicznych warunkach: mąż jej, poeta rosyjski, Jesjemin, oraz dwoje dzieci, które utonęły.

BUDOWA KOLOŃSKIEJ „PRASY"



Wkrótce ma się odbyć w Kolonji wielka międzynarodowa wystawa prasowa. Dla pomieszczenia wszystkich eksponatów tysiące robotników budują olbrzymi gmach. Jako symbol potęgi prasy, będzie wybudowana wieża o wysokości 80 metrów. Zainteresowanie wystawą olbrzymie.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty PAT., nad program. 15.00. Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20 — 17.20. Przerwa. 17.20 — 17.45. Odczyt p. t. „Samorząd szkolny (Dział „Pedagogika i wychowanie" — wygł. dr. Tadeusz Kopczyński. 17.45 — 18.00. Nadprogram, komunikaty. 18.00 — 19.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15. Komunikaty P. A. T. 19.15 — 19.35. Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. 19.35 — 20.00. XVII-a lekcja elementarnego kursu języka francuskiego, według podręcznika prof. Lucien Roquigny. 20.00 — 20.15. Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita (Lidja Kmitowa — skrzypce, Marja Pohlowa — fort. i Michał Borzakowski — wiolonczela), oraz Halina Leska (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.). 22.00. Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

ZE SPORTU

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH ZAWODÓW.

Park Skaryszewski: godz. 15 dokończenie meczu lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja o nast. programie: 110 mtr. płotki, w dal. 800 mtr., dysk, 5 klm. tyczka, 200 mtr., sztafeta 4 x 400 m.
Boisko Legji: godz. 14 finał o mistrzowstwo piłkarskie Armji. Godz. 16 mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Ł. K. S. (Łódź).
Strzelnica na Bielanach, Nowy Świat 35 i przy ul. Zielenieckiej — dokończenie Narodowych Zawodów Strzeleckich o godz. 8 i 13.30.
Przystań W. T. W. na Wiśle — godz. 14 regaty W. T. W.
Przystań Yacht - Klubu — godz. 11 regaty żeglarskie.
Korty przy ul. Nowy Świat 22 — dokończenie turnieju tenisowego W. K. S-u.
Dynasy godz. 15 międzynarodowe zawody kolarskie za prowadzeniem motorów.
Ogród Saski — imprezy sportowe na rzecz Pogotowia Ratunkowego o godz. 17.

Pozatem:

W Poznaniu Warta — Hasmonea, we Lwowie Pogoń — Polonja, w Katowicach Ruch — Jutrzenka, w Krakowie Wisła — Turyści.
W Wołominie Huragan — repr. klasy B. — W. O. Z. P. N. W Ząbkach Ząbkowianka — repr. klasy C. W. O. Z. P. N.
W Krakowie gra w sobotę i w niedzielę Cracovia z wiedeńskim BAC.
Na boisku 36 p. p. na Pradze: o godz. 11 — Skra III, a o godz. 11 mecz o puhar W. R. S. K. D. Lilpopianka — Kordjan.
Ba boisku 36 p. p. na Pradze: o godz. 11 Warszawianka II — Wiarus, g. 11 Orzeł — Wichura.
Na Brudnie: o godz. 14 Kordjan—Powiśle.

LEKKOATLETYCZNE SPOTKANIE POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Po pierwszym dniu prowadzą Czesi 48:31.

Wczoraj rozegrano na nowootwartem boisku A. Z. S. w parku Skaryszewskim pierwszy dzień spotkania międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja.

Szczegółowe sprawozdanie z całości umieścimy w poniedziałkowym dodatku sportowym.
Dziś zaznaczymy tylko, że ogólne wyniki stoją na niższym poziomie, niż przypuszczano przyczem Polakom wyraźnie nie wiedzie się.
W ogólnej punktacji po pierwszym dniu prowadzą Czesi 48 pkt. przed Polską 31 pkt.
Dziś dokończenie zawodów.

REPR. KLUB. POLSKICH — REPR. KLUB. ŻYDOWSKICH 5:1 (1:1).

Główną imprezą wczorajszego „dnia W. O. Z. P. N." było piłkarskie spotkanie reprezentacyjnych zespołów, klubów żydowskich i polskich, zakończone zwycięstwem tych ostatnich w stosunku 5:1.
Wynik jest sprawiedliwem odzwierciedleniem przebiegu gry. Do przerwy akcja toczy się bez przewagi którejkolwiek ze stron. Druga połowa zawodów natomiast przynosi zupełny triumf reprezentacji polskiej. Bramki zdobyli dla zwycięzców Kaczanowski (2), Kempa, Zientara i Ogrodziński; dla pokonanych zaś Górka.

BAC. (Wiedeń)—I F. C. (Katowice) 2:1 (1:1).

Mistrz zawodowy ligi austrjackiej uzyskuje z trudem zwycięstwo nad doskonałymi katowiczanami.
Pierwszy punkt uzyskują gospodarze (mecz odbył się w Katowicach) ze strzału Geislera. Wkrótce jednak następuje wyrównanie. Zwycięski punkt zdobywają goście na kilka minut przed końcem gry. Strzał lewoskrzydłowy z odległości około 30 mtr. Görlitz nie mógł obronić wskutek zapadających ciemności.

LEGJA (komb.) — K. S. „DRUKARZ" I. (1:0) 2:0.

Wczoraj, 17 b. m. odbyły się zawody towarzyskie na boisku Legji, pomiędzy Legją komb. a „Drukarzem" I. Do połowy przewaga Legji uzyskuje 1 punkt na swoją korzyść. Po przerwie prowadzi „Drukarz", w pewnych momentach znaczna przewaga — lecz bez szczęścia. W drugiej połowie gry uzyskuje drugi punkt Legja. Gra interesująca.

JUBILEUSZ JEDNEGO Z NAJSTARSZYCH UNIWERSYTETÓW ŚWIATA



Uniwersytet w Upsali (Szwecja) obchodzi obecnie 450-ty roku istnienia. Podczas uroczystości, związanych z jubileuszem, nastąpi odsłonięcie pomnika założyciela uniwersytetu, arcybiskupa Jakóba Ulffsona. Spodziewany jest przyjazd szeregu wybitnych przedstawicieli świata naukowego i politycznego. Bibljoteka uniwersytecka w Upsali słynie z posiadania bezcennego gotyckiego tłumaczenia biblji, t. zw. Codex argentens, które jest pisane złotemi i srebrnemi literami na zamalowanym purpurowo pergaminie.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

114)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Rozumiem przez to, że cała historja, jaką pan opowiadał o morderstwie, była zbiorowiskiem kłamstw od początku do końca. Rozumiem przez to, że ten Rosenbaum, w którym pan rzekomo poznał mordercę — nie jest sprawcą zbrodni, i że pan rozmyślnie świadczył przeciwko niemu fałszywie! I jeszcze, p. Culpepper — ja wiem dokładnie, w jaki sposób pan i pańska córka korzystacie z pewnej willi w Parame, oraz z bardzo wygodnej motorówki, która się tam znajduje. Czy tłomaczę się dość jasno?"

Culpepper stał przez cały czas ze schyloną głową, unikając wzroku stojących przed nim ludzi. Nie ulegało wątpliwości, że zastanawiał się nad czemś głęboko.

„Nie mam najmniejszego wyobrażenia, o czem pan mówi — rzekł w końcu. — Historja, którą opowiedziałem w momencie, gdy wasz inspektor odnalazł mnie w hotelu — była zupełnie prawdziwa. A w tym Rosenbaumie — wskazał palcem na więźnia — poznaję z całą pewnością człowieka, który popełnił morderstwo. Co się zaś tyczy pańskich zarzutów na temat mojej córki — odnoszę się do nich z pogardą..."

Mały człowieczek wyprostował się dumnie i patrzał nie na Wilsona, ale prosto w twarz generała Bunkera. — „Czy mam rozumieć, generale — ciągnął dalej, — że zostałem aresztowany, czy też mogę stąd odejść?"

„Słowo daję, że nic nie rozumiem — rzekł generał. — Mówicie, że ten człowiek jest Rosenbaumem i on to sam przyznaje. Czy to nie jest dość jasne?" — Z pytaniem tem zwrócił się do Wilsona, który odpowiedział: „Tak, to jest jasne. Ale... chociaż ten człowiek jest Rosenbaumem, nie on popełnił morderstwo!"

„W takim razie, na miłość boską, któż to zrobił?"

„Nie tak szybko, generale! To jest długa historja. Ale sądzę, że p. Culpepper mógłby ją nam opowiedzieć, gdyby zechciał."

„Mówię panom, że ten człowiek popełnił morderstwo — rzekł Culpepper, wskazując zdecydowanym ruchem na Rosenbauma. — „Pytam panów raz jeszcze, czy wolno mi odejść?"

„Narazie tak, p. Culpepper" — odpowiedział Wilson. — Ale muszę zwrócić się do pana z prośbą, aby zechciał pan w każdej chwili być do dyspozycji policji. Będę miał panu coś więcej do opowiedzenia. Tymczasem ostrzegam pana, aby nas pan informował o swoich krokach".

„Ani myślę! Nie możecie mnie o nic oskarżyć".

„Och — jeśli pan woli poczekać, aż załatwię jeszcze parę formalności — gotów będę pana zaaresztować. Czy chce pan, abym to uczynił?"

„To jest bezprawie! Natychmiast zwrócę się do moich adwokatów i złożę w ich ręce całą sprawę". — Ponieważ nikt nie odpowiedział na tę groźbę, p. Culpepper dokonał szybkiego zwrotu w tył— i wyszedł z pokoju. Gdy drzwi zamknęły się za nim, Wilson podbiegł do wewnętrznego aparatu telefonicznego i wydał szybkie zarządzenie, aby dwaj ajenci udali się wślad za Culpepperem i ani na chwilę nie spuszczali go z oczu.

„A teraz, Wilson, proszę, niech pan nam wszystko wytłomaczy" — rzekł Bunker, gdy Wilson odłożył słuchawkę.

„Czy nie lepiej byłoby odesłać najpierw p. Rosenbauma? Sądzę, że nie będzie on nam potrzebny w czasie mego opowiadania".

Bunker zwrócił się do strażników. — „Niech panowie zaprowadzą więźnia do celi. Na lewo zwrot! — zakomenderował — maszerować! Szybko!"

„Z p. Rosenbaumem później porozmawiam!" — dodał Wilson, w chwili, gdy mała procesja opuszczała pokój.



Culpepper spostrzega Rosenbauma, w otoczeniu strażników.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.